

GAZETA

UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 3 (142) Kwiecień-Czerwiec 2014



**Trzymajmy się
morza!**



ŚWIĘTO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO W OBIEKTYWIE MACIEJA CIEMNEGO





UNIWERSYTET GDAŃSKI

GAZETA UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Rada programowa:

dr Jacek Taraszkiewicz
(przewodniczący)
prof. dr hab. Dariusz Szlachetko
prof. UG, dr hab. Jerzy Gwizdała
dr Grzegorz Pawłowski
mgr Dominik Walczak
Łukasz Bień

Redaktor naczelny:

Tomasz Neumann

Sekretariat:

Monika Lewandowska

Skład i opracowanie graficzne:

Ka Leszczyńska

Korekta:

Aleksandra Pryczkowska

Wydawca:

Uniwersytet Gdański

Nakład:

2000 egzemplarzy

Adres redakcji:

Biblioteka Ekonomiczna
ul. Armii Krajowej 110
81-824 Sopot, pok. 201, 202
tel. (58) 523 12 62; fax (58) 523 12 63
e-mail: gazeta@ug.edu.pl

Wydanie Internetowe:

www.gazeta.ug.edu.pl

Fotografia na okładce:

Bogumił Mańkiewicz

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do skracania i adiustacji tekstów.

W NUMERZE

2 Kalejdoskop

6

**Wystąpienie JM Rektora
Uniwersytetu Gdańskiego
prof. Bernarda Lammka
z okazji 44. rocznicy
powołania Uczelni**



8 Trzymajmy się morza!

9 X-lecie specjalności finanse międzynarodowe
i bankowość

12

**Czy czeka nas klimatyczna
apokalipsa?**



14 Kazimierz Sośnicki – naukowiec z zamiłowania

16 Wiek Heweliusza – uczonego, gdańszczyzanina,
Europejczyka

18 Polski Liwiusz albo książkę dziejopisów polskich
XVI wieku

20 Promocja etnofilologii kaszubskiej

21 Rok Konia – rokiem sukcesów, postępu
dobrej energii

22

**„Uniwersytecka
galeria twarzy”**

Portret trzeci: Warwara



24 Maximising Your Career Advantage 2014.
Jak studenci mogą zwiększyć swoje szanse
na sukces?

26 Wydawnictwo UG poleca

KAMIEŃ WĘGIELNY POD BUDOWĘ GMACHU INSTYTUTU BIOTECHNOLOGII

25 kwietnia 2014 roku odbyło się uroczyste podpisanie aktu erekcyjnego i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu Instytutu Biotechnologii UG. W uroczystości udział wzięli minister nauki i szkolnictwa wyższego **prof. Lena Kolarska-Bobińska**, europosłowie **Jan Kozłowski** i **Jarosław Wałęsa**, marszałek województwa pomorskiego **Mieczysław Struk**, wicewojewoda pomorski **Michał Owczarczak**, pomorscy parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych i wojewódzkich, rektorzy pomorskich szkół wyższych i społeczność akademicka Uniwersytetu Gdańskiego, przede wszystkim Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed, dla którego powstaje Instytut. Uroczystość poprowadził dziekan Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed, **prof. Igor Konieczny**.

Projekt budowy nowego budynku Instytutu Biotechnologii UG jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Całkowita wartość inwestycji wynosi prawie 59 mln zł, a dofinansowanie ze środków Programu – ponad 58 mln. Projekt został wykonany przez Warsztat Architektury Pracownia Autorska Krzysztof Kozłowski w Sopocie, a wykonawcą obiektu, wybranym w przetargu nieograniczonym, zostało Konsorcjum wykonawców Block Spółka z o.o. Warszawa i Block Sp. z o.o. Praha reprezentowane przez Block Sp. z o.o. Warszawa. Zakończenie inwestycji zaplanowano w 2015 roku.

Budynek Instytutu Biotechnologii UG, powstający na terenie Bałtyckiego Kampusu UG w Gdańsku-Oliwie, będzie jednym z najnowocześniejszych gmachów naukowo-dydaktycznych w Polsce. Będzie miał powierzchnię użytkową 7 868,18 m. Na czterech kondygnacjach naziemnych i jednej podziemnej znajdują się specjalistyczne laboratoria, między innymi bioinformatyczne, analiz biomolekularnych, zespół fitotronów, laboratorium o podwyższonych wymaganiach czystości i szczelności, laboratorium izotopowe i pracownie do badań rozwojowych. W budynku będą się mieścić nowoczesne pomieszczenia dydaktyczne dla studentów i doktorantów, między innymi laboratoria dydaktyczne, naukowo-dydaktyczne, sale seminaryjne, sale komputerowe, audytorium na 200 osób, pomieszczenia dla kół studenckich, czytelnia, sala Rady Wydziału. Sale komputerowe będą w pełni wyposażone – łącznie w budynku będą dostępne 123 stanowiska ICT. W Specjalistycznym Laboratorium Bioinformatycznym zostanie utworzony tzw. klastery obliczeniowy (zespół specjalistycznych komputerów), z którego będą korzystali pracownicy naukowo-dydaktyczni oraz studenci i doktoranci w ramach zajęć dydaktycznych. Sale wykładowe i laboratoria wyposażone zostaną w tablice interaktywne i projektory multimedialne z ekranami projekcyjnymi, co umożliwi prowadzenie wykładów i zajęć z prezentacjami multimedialnymi. Dzięki podziałowi budynku na trzy specjalne strefy będzie możliwe wprowadzenie procedur bezpieczeństwa oraz kontroli dostępu do poszczególnych części.



■ Najlepszy student Pomorza

Student prawa UG **Piotr Zieliński** wygrał tegoroczną edycję konkursu o Nagrodę Czerwonej Róży na najlepszego studenta Pomorza. Statuetka Czerwonej Róży trafia do rąk najbardziej wyróżniających się studentów. Kandydatów do nagrody zgłaszają władze poszczególnych uczelni, wskazując po jednym kandydacie w każdej kategorii. W konkursie liczą się wysoka średnia ocen oraz aktywność pozanaukowa, osiągnięcia w dziedzinach społecznej, sportowej i artystycznej. Zwycięzca konkursu reprezentować będzie nasz region w konkursie na najlepszego studenta RP – Primus Inter Pares.

Piotr Zieliński ma na swoim koncie sześć publikacji naukowych, m.in. *Prawo pacjenta do poszanowania godności i intymności w procesie udzielania świadczeń opieki zdrowotnej*, *Ochrona zbiorowych praw pacjentów*, *Right to health, right to healthy environment*; pięć referatów wygłoszonych na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach naukowych, m.in. „Lekarze jako sprawcy przestępstw – rzeczywistość a odpowiedzialność karna”, „Right to health, right to healthy environment”. Zaktualizował też i opracował repetytorium z przedmiotu prawo karne do nauki dla studentów prawa, administracji i kryminologii z całej Polski, jest założycielem oraz sekretarzem redakcji czasopisma naukowego „Aequitas”, założycielem Fundacji Piotra Zielińskiego „Walczmy Razem z Chorobą Nowotworową” oraz członkiem Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia na rzecz Pomocy Dzieciom z Chorobą Nowotworową „Pomóż Dziecku Wyzdrowieć”.

Nagrodą dla najlepszego studenta Pomorza jest samochód osobowy.

■ Stypendyści programu START

Pięcioro młodych naukowców z UG zostało laureatami tegorocznego programu START. To program stypendialny Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, którego celem jest wyróżnienie najzdolniejszych młodych uczonych i zachęcenie ich do dalszego rozwoju naukowego. Laureaci z UG to: **mgr Lidia Chomicz** (Wydział Chemii), **dr Marta Kolanow-**

HOTEL DLA PSZCZOŁ NA TERENIE KAMPUSU UG

Na terenie Wydziału Biologii UG stanął hotel dla pszczoł samotnic i innych dzikich owadów zapylających. Uniwersytet włączył się tym samym w kampanię, która ma zwrócić uwagę na problem wymierania pszczoł. Hotel na terenie Wydziału Biologii jest jednym z 10 hoteli postawionych na terenie Trójmiasta. Pieniądze na ich budowę pozyskano podczas akcji społecznej „Adoptuj Pszczołę”, przeprowadzonej we wrześniu 2013 roku. Budowa hoteli planowana jest w 17 miastach Polski. Pierwsze hotele powstały w Warszawie, Łodzi, Bydgoszczy, Katowicach i Opolu. Projekt realizowany jest w ramach kampanii Fundacji Greenpeace Polska „Przychylmy Pszczołom Nieba”.



FOT. ELŻBIETA SONIAG

ska (Wydział Biologii), **dr Adam Sieradzan** (Wydział Chemii), **dr Katarzyna Szalewska** (Wydział Filologiczny), **dr Rafał Urbaniak** (Wydział Nauk Społecznych). Uroczystość wręczenia dyplomów stypendystom odbyła się 31 maja br. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Program START jest jednym z dwóch – obok Nagrody FNP – najdłużej realizowanych programów Fundacji. Jest on jednocześnie największym w Polsce programem stypendialnym dla najlepszych młodych naukowców. W tegorocznej, 22 edycji stypendia zdobyło 136 laureatów. Zostali oni wyłonieni w toku kilkuetapowej procedury konkursowej z grona 1250 kandydatów, którzy zgłosili się do konkursu. Wysokość rocznego stypendium to 28 tys. zł do wykorzystania na dowolny cel. Łączna kwota, jaką Fundacja przeznaczy na stypendia w programie START w tym roku, to ponad 3,8 mln zł.

■ UG w czołówce polskich szkół akademickich!

W naukowym rankingu tygodnika „Polityka”, w którym uczelnie pozycjonowane były według obiektywnych parametrów indeksu Hirscha oraz tzw. listy filadelfijskiej, UG zajął 4 miejsce wśród 19 polskich uniwersytetów i 6 miejsce wśród 86 akade-

mickich szkół wyższych w Polsce. To najwyższe miejsce w regionie pomorskim i wspólny sukces pracowników naukowo-dydaktycznych naszej uczelni.

W porównaniu z ubiegłym rokiem wartość indeksu Hirsha dla UG wzrosła z 90 do 98 pkt. W dużym uproszczeniu – wartość indeksu Hirscha 50 dla naukowca oznacza, że 50 z jego publikacji było cytowanych co najmniej 50 razy, indeks Hirscha 100 dla jakiegś uczelnianina oznacza, że 100 prac z afiliacją z danej uczelni (przynajmniej jednego autora) było cytowanych co najmniej 100 razy. Indeks Hirscha został wprowadzony w 2005 roku przez amerykańskiego fizyka Jorge'a E. Hirscha i stał się wiarygodną miarą zdolności systematycznego publikowania ważnych, często cytowanych artykułów naukowych.

[HTTP://rankingi.ia.uz.zgora.pl](http://rankingi.ia.uz.zgora.pl)

■ Konkurs wiedzy o Monte Cassino

W Salezjańskim Liceum Ogólnokształcącym w Rumi odbył się konkurs wiedzy o Monte Cassino, nad którym patronat objął dziekan Wydziału Historycznego, **prof. Wiesław Długokęcki**. Konkurs zorganizowano w 70 rocznicę słynnej bitwy o wzgórze i klasztor. Jego celem była popularyzacja wiedzy o przeszłości i szukanie historycznych talentów. Konkurs dzie-

WYRÓŻNIENIE DLA PROF. JÓZEFA ARNO WŁODARSKIEGO



Prorektor ds. studenckich UG, **prof. Józef Arno Włodarski**, otrzymał tytuł Profesora Honorowego China Youth University for Political Sciences w Pekinie, znanej chińskiej uczelni kształcącej liderów gospodarczych i społecznych. Profesor Włodarski otrzymał to prestiżowe wyróżnienie za redakcję i współautorstwo serii książek *Chiny w oczach Polaków* oraz inne publikacje przygotowywane wspólnie z chińskimi naukowcami na temat polsko-chińskiej współpracy i historii Chin. To już drugi – po Harbin Normal Univesrity – tytuł Profesora Honorowego chińskiej uczelni dla prof. Włodarskiego.

Profesor Józef Arno Włodarski jest nie tylko wykładowcą i nauczycielem akademickim na Uniwersytecie Gdańskim, ale także animatorem większości działań związanych ze współpracą UG z chińskimi uczelniami. Dzięki jego aktywności UG z racji prowadzonych badań naukowych, współpracy w zakresie kształcenia i realizacji wielu projektów kulturalnych związanych z Chinami stał się obecnie najważniejszym ośrodkiem naukowo-badawczym w tym zakresie w północnej Polsce. Uniwersytet prowadzi polonistykę dla chińskich studentów na Uniwersytecie w Harbinie, a także efektywnie współpracuje z Pekińskim Uniwersytetem Języków Obcych – **prof. Yi Lijun**, tłumaczka i badacz literatury polskiej, prof. z Pekińskiego Uniwersytetu Języków Obcych, która przetłumaczyła na język chiński najważniejsze dzieła literatury polskiej, otrzymała tytuł doktora

honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego. Ponadto wydziały UG współpracują z chińskimi uczelniami oraz państwowymi i gospodarczymi agendami. Studenci UG w trakcie odbywanych na chińskich uczelniach praktyk otrzymują stypendia, aktywna jest również wymiana naukowa, a poloniści z UG pracują w charakterze lektorów języka polskiego. Powołane na uczelni Centrum Studiów Azji Wschodniej promuje współpracę naukową, kulturalną i gospodarczą z krajami Azji Wschodniej i współorganizuje cykliczne imprezy, takie jak Festiwal Kultury Azjatyckiej na UG.

Profesor Włodarski przyczynił się również do uruchomienia w ubiegłym roku na UG kierunku sinologia na poziomie licencjackim. Jest to unikatowa w skali kraju propozycja dla kandydatów na studia. Studenci tego kierunku uczą się języka chińskiego i nie tylko zdobywają wiedzę z zakresu kultury i historii Chin, ale także z takich dziedzin, jak kulturoznawstwo, historia, historia sztuki, nauki o polityce, prawo i ekonomia. Sinologia na Wydziale Filologicznym UG otrzymała wsparcie Hanbanu (Chińskiego Krajowego Urzędu do Nauczania Chińskiego jako Języka Obcego). Uniwersytet Gdański uzyskał pomoc w postaci finansowania lektorów języka chińskiego, a także materiały dydaktyczne, w tym materiały audiowizualne, do nauki języka chińskiego.

Warto dodać, że zaawansowane są także starania o powołanie na UG Instytutu Konfucjusza, a rozmowy wspomaga Hanban – Kwatery Główna Instytutu Konfucjusza. 30 kwietnia br. delegację UG w składzie: prof. Józef Arno Włodarski, **prof. Jakub Stelina** i **prof. Wu Lan** przyjechała **Jing Wei**, pełniąca funkcję wiceministra ds. tworzenia nowych Instytutów Konfucjusza na świecie. Instytut Konfucjusza będzie wspierał sinologię na UG.

Warto dodać, że zaawansowane są także starania o powołanie na UG Instytutu Konfucjusza, a rozmowy wspomaga Hanban – Kwatery Główna Instytutu Konfucjusza. 30 kwietnia br. delegację UG w składzie: prof. Józef Arno Włodarski, **prof. Jakub Stelina** i **prof. Wu Lan** przyjechała **Jing Wei**, pełniąca funkcję wiceministra ds. tworzenia nowych Instytutów Konfucjusza na świecie. Instytut Konfucjusza będzie wspierał sinologię na UG.

lił się na dwa etapy. W czasie pierwszego etapu uczestnicy musieli rozwiązać test pisemny, drugi etap miał charakter odpowiedzi ustnej. Na czele komisji konkursowej stał **dr Michał Kosznicki** z Instytutu Historii UG. Zwycięzcą został **Jakub Szyszko**, który wygrał między innymi wyjazd do Włoch. Drugie miejsce przypadło **Filipowi Walczakowi**, a trzecie miejsce – **Karolowi Baranowi**.

■ Wydział z kategorią A!

Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych przyznał Wydziałowi Matematyki, Fizyki i Informatyki UG kategorię naukową A. Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych jest organem opiniotwórczo-doradczym Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a jego

podstawowym zadaniem jest kompleksowa ocena działalności naukowej lub badawczo-rozwojowej jednostek naukowych w odniesieniu do standardów międzynarodowych. W wyniku oceny jednostki naukowe są klasyfikowane do jednej z czterech kategorii: A+ – poziom wiodący w skali kraju, A – poziom bardzo dobry, B – poziom akceptowalny z rekomendacją wzmocnienia działalności naukowej oraz C – poziom niezadowalający.

■ Bank Ambitnych Kobiet

Zapraszamy do udziału w programie grantowym Soroptimist International (SI) – Pierwszy Klub w Gdańsku, przygotowanym specjalnie dla młodych kobiet, które

chcą się angażować w inicjatywy artystyczne, edukacyjne, obywatelskie czy kulturowe, a także chcą rozwijać swoje talenty i pasję w sposób ambitny, twórczy, kreatywny i innowacyjny. Dofinansowanie wynosi 5 000 zł. Wnioski należy składać do 25 października tego roku. Szczegóły programu oraz wnioski znajdują się na stronie www.soroptimist.gdansk.pl.

Soroptimist International jest międzynarodową organizacją pozarządową, liczącą około 100 tys. członkiń ze 126 krajów. Jej cel stanowi popieranie praw człowieka i umacnianie praw kobiet, przy czym podstawowym celem jest promowanie młodych, uzdolnionych kobiet i pomoc w realizowaniu ich zamierzeń. Organizacja

prowadzi także działalność charytatywną. W celu pozyskania środków na działalność organizuje imprezy, między innymi coroczny, czerwcowy piknik charytatywny oraz koncerty muzyczne, podczas których występują młode uzdolnione kobiety.

■ Nagroda COPERNICUS dla prof.

Marka Żukowskiego i prof. Haralda

Weinfurtera

Profesor Marek Żukowski z UG i **prof. Harald Weinfurter** z Uniwersytetu w Monachium zostali laureatami Polsko-Niemieckiej Nagrody Naukowej COPERNICUS, przyznawanej przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej oraz Deutsche Forschungsgemeinschaft (DFG). To międzynarodowe wyróżnienie przyznawane jest dwóm naukowcom – polskiemu i niemieckiemu – raz na dwa lata.

Polsko-Niemiecką Nagrodę Naukową COPERNICUS prof. Marek Żukowski oraz prof. Harald Weinfurter otrzymali za prowadzone wspólnie badania naukowe w zakresie fizyki kwantowej. Jury, złożone z uznanych przedstawicieli świata nauki, doceniło również komplementarność laureatów jako partnerów naukowych, dzięki której prowadzone we współpracy badania obejmują zarówno projekty teoretyczne, jak i eksperymentalne. Wysokość nagrody wynosi 100 000 euro, po 50 000 euro dla każdego z dwóch laureatów. Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się 10 września 2014 roku w Berlinie.

Nagroda COPERNICUS to kolejny, wyjątkowy w świecie nauki laur dla prof. Marka Żukowskiego (obecnie dyrektora Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astrofizyki Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UG). W 2013 roku profesor został uhonorowany Nagrodą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej za wybitne osiągnięcia i odkrycia naukowe w dziedzinie fizyki kwantowej (za badania wielofotonowych stanów splątanych, które doprowadziły do przyczynowości informacyjnej jako zasady fizyki) oraz Nagrodą Naukową im. Marii Skłodowskiej-Curie Polskiej Akademii Nauk w dziedzinie fizyki (za cykl prac dotyczących pionierskiego wkładu w zrozumienie podstaw mechaniki kwantowej i rozwój wielofotonowej kwantowej interferometrii).

■ Nagroda historyczna „Polityki”

Doktor habilitowany Piotr Perkowski z UG otrzymał Nagrodę Historyczną „Polityki” za książkę pt. *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970* w kategorii prac naukowych i popularnonaukowych. Książka ukazała się w 2013 roku nakładem Wydaw-

nictwa słowo/obraz terytoria. Zdaniem jurorów to publikacja interdyscyplinarna, włączająca w badania historyka doświadczenia z etnografii, demografii, socjologii oraz psychologii społecznej. Autorów wybitnych prac historycznych w dziedzinie najnowszej historii Polski „Polityka” nagradza od 1959 roku.



WYBORY W UNIWERSYTECKIEJ „SOLIDARNOŚCI”

W czwartek, 27 marca br., w gmachu rektoratu Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów (WZD) NSZZ „Solidarność” w UG. Było ono zakończeniem kadencji uczelnianych władz związkowych w latach 2010–2014 i rozpoczęciem nowej kadencji, przypadającej na lata 2014–2018.

Gośćmi zgromadzenia w jego oficjalnej części byli rektor UG, **prof. Bernard Lammek** oraz kanclerz UG, **prof. Jerzy Gwizdała**. Zarząd Regionu Gdańskiego reprezentował jego przewodniczący **Krzysztof Dośła**.

W czasie WZD podsumowano minioną kadencję i dokonano wyboru nowych władz uczelnianych: członków Komisji Zakładowej, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów do Krajowej Sekcji Nauki i na Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego. W ciągu ostatnich czterech lat uczelniana struktura NSZZ „Solidarność” powiększyła się o 79 nowych członków i obecnie liczy 438 osób. Zebrani pozytywnie ocenili dotychczasową działalność i dokonania władz związkowych w UG. Prezydium Komisji Zakładowej w nowej kadencji po wyborach stanowią: **Franciszek Makurat** – przewodniczący, **Józef Włodarski** – wiceprzewodniczący ds. naukowych, **Magdalena Błażek** – wiceprzewodnicząca ds. współpracy z zagranicą, **Mariusz Brodnicki** – wiceprzewodniczący ds. kształcenia, **Andrzej Pępek** – wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych, **Teresa Szreder** – sekretarz, **Wiesława Kaczmarek** – skarbnik, **Mieczysław Ciosek** i **Jakub Stelina** – członkowie Prezydium. W gronie pozostałych członków Komisji Zakładowej znajdują się: **Artur Bracki**, **Barbara Cieślak**, **Piotr Doroszewski**, **Antoni Kakareko**, **Maria Kinczel**, **Hanna Mazur-Marzec**, **Zenon Narożnik**, **Jarosław Och**, **Bogdan Olszewski**, **Tadeusz Palmowski**, **Wojciech Prabucki**, **Beata Trawińska**, **Małgorzata Zawisza**, **Andrzej Zwara**. Na czele Komisji Rewizyjnej staną **Grzegorz Krzykowski**, zaś pozostali jej członkowie to: **Kazimierz Jędrzejak** i **Jacek Taraszkiewicz**. Delegatami do Krajowej Sekcji Nauki zostali: **Hanna Mazur-Marzec**, **Bogumił Linde**, **Artur Bracki**, **Jarosław Och** i **Jacek Taraszkiewicz**. Na Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w UG reprezentować będą: **Franciszek Makurat**, **Bogdan Olszewski** i **Andrzej Pępek**.



WYSTĄPIENIE JM REKTORA UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO PROF. BERNARDA LAMMKA Z OKAZJI 44. ROCZNICY POWOŁANIA UCZELNI



Szanowni Państwo,
 świętując kolejną rocznicę powstania Uniwersytetu Gdańskiego, mamy świadomość, że prestiż i siłę naszej uczelni budują jej studenci i pracownicy – ci, którzy są obecnie członkami naszej społeczności, ale też ci, którzy byli tu przed nami, oraz ci, którzy przyjdą dzieło to kontynuować po nas. Wspominamy dzisiaj szczególnie profesorów, dziekanów i rektorów naszej uczelni, którzy sprawie Uniwersytetu poświęcili nie tylko swoją pracę naukowo-dydaktyczną, ale także zdolności i zaangażowanie organizacyjne.

Chciałbym, abyśmy wszyscy oddali hołd rektorom naszej uczelni, którzy odeszli od nas na zawsze. Byli to:

- **profesor Janusz Sokolowski** – pierwszy rektor Uniwersytetu Gdańskiego,
- **profesor Robert Głębocki,**
- **profesor Karol Taylor,**
- **profesor Czesław Jackowiak.**

Proszę o uczczenie ich pamięci chwilą ciszy.

Szanowni Państwo,
 w gonitwie dnia codziennego trudno jest czasem przystanąć, spojrzeć wstecz, dokonać podsumowania. Refleksji takiej sprzyjać

mogą święta, w tym także i to, w którym dzisiaj uczestniczymy. 44. rocznica powołania Uniwersytetu Gdańskiego to doskonała okazja do podsumowania wydarzeń minionego roku i podzielenia się radością z naszymi przyjaciółmi. Uniwersytet Gdański jest uczelnią, której pozycja coraz silniej zaznacza się na mapie kraju – nie tylko w obszarze nauki i edukacji, ale także szeroko pojętej współpracy z biznesem. Kształcimy absolwentów, którzy – jak pokazuje ostatni raport przygotowany przez Wojewódzki Urząd Pracy – bardzo dobrze dają sobie radę na niełatwym przecieży rynku pracy. O tym, że warto studiować u nas, świadczy m.in. fakt, że Uniwersytet Gdański znalazł się na 5. miejscu wśród uniwersytetów w Ogólnopolskim Badaniu Wynagrodzeń absolwentów uczelni wyższych. Wyprzedziliśmy takie uniwersytety, jak Uniwersytet Jagielloński, Wrocławski, toruński czy poznański. Wyniki badań i rankingów nie mogą jednak sprawić, że osiądziemy na laurach, ponieważ – jak głosi nowożytna maksyma – „jedna zmiana przygotowuje drugą”, co oznacza, że wraz ze zmieniającym się światem, który nas otacza – nieustannie zmieniają się wymagania i wobec naszych studentów i absolwentów, i wobec nas samych.

Otoczenie zewnętrzne uczelni zmienia się szybko, co wymaga modyfikacji działań UG. Po dekadzie korzyści wynikających z boomu edukacyjnego musimy teraz skoncentrować się na sprawnym reagowaniu na trudną sytuację wywołaną niżem demograficznym. Oznacza to z jednej strony mniejszą możliwość polegania na przychodach uczelni ze studiów niestacjonarnych, a z drugiej strony konieczność uaktualniania naszej oferty dydaktycznej przy ograniczonych źródłach finansowania. Musimy również wykazać się dużą sprawnością przy pozyskiwaniu zewnętrznych środków na badania i kształcenie, zarówno ze źródeł krajowych, jak i zagranicznych. Wymaga to przede wszystkim sprawnej obsługi projektów badawczych i dydaktycznych w ich aspekcie administracyjnym i finansowym, przy czym realizacja projektów wymusza współpracę różnych ogniw administracji UG.

Z satysfakcją pragnę podkreślić, że istnieje w społeczności naszej uczelni, w Senacie i w Radach Wydziałów, duże zrozumienie dla działań zmierzających do zrównoważenia przychodów i wydatków. W przeciwieństwie do wielu innych uniwersytetów w kraju, zadłużenie nasze nie zwiększa się, lecz

maleje. Za wspólny w tym względzie wysiłek, którego efektem jest dalsza poprawa wyników finansowych wydziałów, pragnę podziękować wszystkim dziekanom i kierownikom jednostek pozawydziałowych.

Jak wspominałem, zakres inwestycji prowadzonych przez naszą uczelnię – mimo różnych trudności wywołanych zawirowaniami na rynku firm budowlanych – jest imponujący. Za miesiąc uroczymy wmurowujemy kamień węgielny pod budowę jednego z najnowocześniejszych w Polsce obiektów naukowo-dydaktycznych – gmachu Instytutu Biotechnologii. Inwestycja, której koszt szacowany jest na nieco ponad 58,5 miliona zł, w całości finansowana jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. W budynku znajdują się m.in. nowoczesne laboratoria, pomieszczenia dydaktyczne, aula na 200 osób z możliwością podziału na dwie sale. Projekt przewiduje zakończenie inwestycji w przyszłym roku. Niestety – jak wiemy z doświadczeń ostatnich miesięcy – umowy ani nawet zapewnienie źródła finansowania nie gwarantują planowego zakończenia inwestycji. Tak stało się, nie z naszej winy, w przypadku neofilologii i budynku administracji centralnej. Wierzę jednak, że działania, które podjęliśmy i które są obecnie prowadzone, przyniosą w możliwie najdogodniejszym terminie zakończenie budowy tych nowoczesnych gmachów.

Mam nadzieję też, że bez przeszkód w październiku tego roku świętować będziemy wodowanie nowoczesnego, warte go 40 milionów zł, statku badawczego dla naszych oceanografów. Przy okazji – tak jak czynię to zawsze i czynić będę – chciałbym podziękować osobom, bez których życzliwości nasze nawet najlepsze pomysły i zamierzenia nie mogłyby się ziścić. Za wsparcie naszych działań dziękuję tak byłym, jak i obecnym ministrom, wiceministrom nauki i szkolnictwa wyższego: paniom: **prof. Barbarze Kudryckiej**, **prof. Marii Orłowskiej**, ministrowi **prof. Lenie Kolarskiej-Bobińskiej**; panom: **prof. Jackowi Gulińskiemu**, **prof. Markowi Ratajczakowi**. Wiele zawdzięczamy też życzliwości pani minister infrastruktury i rozwoju **Elżbiecie Bieńkowskiej** oraz byłym ministrom związanym z Pomorzem: panom **Tomaszowi Arabskiemu** i **Sławomirowi Nowakowi**. Za życzliwość dziękujemy także panu dyrektorowi Ośrodka Przetwarzania Informacji **dr. Olafowi Gajłowi**. Za bardzo dobrą współpracę i zrozumienie potrzeb nauki, a szerzej – chęć budowania wspólnej wizji rozwoju naszego regionu dziękuję marszałkowi województwa pomorskiego panu **Mieczysławowi Strukowi** oraz panom prezydentom Gdańska, Gdyni i Sopotu – **Pawłowi Adamowiczowi**, **Wojciechowi Szczurkowi** i **Jackowi Karnowskiemu**.

Inwestycje w UG, którymi możemy się poszczycić, to nie tylko te związane z infrastrukturą. Uniwersytet Gdański realizuje wiele projektów krajowych i międzynarodowych, których istotą jest wkład w ogólny potencjał naukowo-badawczy oraz administracyjny, a przez to w rozwój naszej uczelni. I tak nasi naukowcy złożyli w 2013 roku w Narodowym Centrum Nauki w różnych konkursach 235 projektów, których wartość opiewa na ok. 20,5 miliona złotych. W celu zachęcenia do aplikacji o granty i ułatwienia naukowcom poruszania się w gąszczu przepisów, powołaliśmy z początkiem tego roku nową jednostkę: Biuro Zarządzania Krajowymi Projektami Naukowymi, która funkcjonować ma docelowo na zasadach, na jakich pracuje Dział Zarządzania Projektami Międzynarodowymi. W Uniwersytecie Gdańskim w ramach różnych programów i inicjatyw międzynarodowych realizowano około 70 projektów, w tym 21 w ramach 7. Programu Ramowego. Spośród 105 zło-

zonych w ramach projektów POKL wniosków dwa nasze uplasowały się na 1. i 9. miejscu listy rankingowej projektów rekomendowanych. Pierwszy z nich to „Interdyscyplinarne Studia Doktoranckie z Modelowania Matematycznego” realizowane przez Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki wraz z Uniwersytetem w Gandawie. Drugi pt. „Uniwersytet jutra – umiędzynarodowienie kształcenia w Uniwersytecie Gdańskim poprzez współpracę z Uniwersytetem Houston-Downtown” ma wspomóc działania mające na celu wprowadzanie do oferty kształcenia na UG kolejnych przedmiotów w języku angielskim. Uczestniczymy też aktywnie we współpracy międzynarodowej poprzez wymianę doświadczeń, realizację projektów badawczych, edukacyjnych m.in. w ramach Europejskiej Współpracy Terytorialnej, Polsko-Szwajcarskich Programów Badawczych, Polsko-Norweskiej Współpracy Badawczej i Programu Uczucie się przez Całe Życie. O wysokim poziomie zaangażowania naszych pracowników i studentów w obszarze projektów międzynarodowych świadczy fakt, że otrzymaliśmy prestiżową Nagrodę Kryształowej Brukselki w kategorii jednostka badawcza. Kapituła tej nagrody bierze pod uwagę liczbę zgłoszonych i zaakceptowanych wniosków, typ projektów, wielkość przyznanych funduszy unijnych oraz liczbę koordynowanych projektów.

Szanowni Państwo,
nie będę wymieniał sukcesów pojedynczych zespołów naukowych i naukowców. Dzisiaj chciałbym zwrócić Państwu uwagę na nauczycieli akademickich Uniwersytetu Gdańskiego, których wyróżnili nasi studenci. Trzech dydaktyków odbierze Nagrodę dla Najlepszego Nauczyciela Akademickiego 2013 roku im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, a siedmiu kolejnych – wyróżnienie w tej dziedzinie. Zasady, które przyjęte zostały przez komisję ds. tejże nagrody, pozwalają nam na nagrodzenie statuetkami trzech spośród wszystkich zgłoszonych z wydziałów. Jednak sam fakt znalezienia się na liście nominowanych do tej nagrody jest niezwykle wyróżnieniem – świadczy bowiem o tym, że wymienione osoby mają nie tylko dar uczenia się, ale też i nauczania innych. Dziękuję przy okazji za dobrą współpracę Parlamentowi Studentów UG, stowarzyszeniom i organizacjom studenckim. Zaś szczególną dumą napawa fakt, że nasze studenckie koła naukowe zdobyły w 2012 i 2013 prestiżową Nagrodę Czerwonej Róży.

Szanowni Państwo, będę miał też za chwilę przyjemność gratulować nie tylko nauczycielom akademickim wyróżnionym i nagrodzonym przez studentów, ale też pracownikom nagrodzonym państwowymi odznaczeniami. W ten sposób doceniona została Państwa praca, z owoców której korzystamy wszyscy i dzięki której dzisiaj mogę wymieniać sukcesy Uniwersytetu Gdańskiego. Przyjaciele, pracownicy naszej Uczelni – SZCZERE WAM ZA TO DZIĘKUJĘ.

Szanowni Państwo,
świętując dzisiaj 44. rok działalności naszej uczelni, podsumowując to, co za nami i patrząc w przyszłość – pamiętajmy o słowach Winstona Churchilla: „Pesymista widzi trudności w każdej okazji, optymista – okazję w każdej trudności”. Chciałbym, abyśmy wszyscy z optymizmem patrzyli w przyszłość, świadomi nowych wyzwań, ale też przekonani o potencjale i możliwościach społeczności akademickiej naszej Uczelni.

Gdańsk, 20 marca 2014 roku

TRZYMAJMY SIĘ MORZA!

Nadmorskie położenie Uniwersytetu Gdańskiego sprawia, że nie sposób pominąć tematyki morza w prowadzonych w nim badaniach i dyskusjach. Jej elementy wplata w swój program niemal każdy wydział. Nie inaczej jest na Wydziale Prawa i Administracji, na którym prawo morskie jest przedmiotem wykładowym. Ta dziedzina stała się także specjalnością Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa (ang. European Law Students' Association – ELSA), które od kilku lat organizuje związane z nią wydarzenia. Jednym z nich jest Ogólnopolska Konferencja Prawa Morskiego, która 27 lutego br. odbyła się po raz trzeci, tym razem pod tytułem „Morze Bałtyckie – wspólne dobro Europy”

Konferencja była świetną okazją do szerokiej dyskusji prowadzonej przez znawców tematu – przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej, armatorów, związków zawodowych, a także przedsiębiorców, zarządców portów, prawników, naukowców i studentów. Jak przystało na wydział prawniczy, to właśnie aspekty prawne problematyki morskiej przewijały się najczęściej. – *Mamy świadomość istnienia problemów związanych z mało sprecyzowanym prawem morza. Swoje konsekwencje mają one także w sferze publiczno-prawnej. Wiele jest kwestii spornych, na przykład komunikacja, prywatyzacja plaż czy ochrona środowiska, a także innych problemów, do których należałoby się odnieść* – przekonywał na początku spotkania **prof. Tomasz Bąkowski**. Także **prof. Grzegorz Węgrzyn** podkreślił, że – *Nie tylko w sferze gospodarczej, ale też w zakresie badań naukowych istnieje potrzeba regulacji istniejących przepisów, bo w tej chwili różnią się one w poszczególnych krajach, a to stanowi problem także dla badaczy Morza Bałtyckiego.*

Porty dobrem narodowym

Pierwszą część konferencji poświęcono problemowi konkurencyjności naszej gospodarki morskiej. W jej trakcie zwrócono uwagę na znaczącą rolę portów dla rozwoju infrastruktury, a także przedstawiono plany rozwoju jednostek w Gdyni oraz Gdańsku. Aby gospodarka morska stała się silną gałęzią przemysłu w Polsce, porty muszą się rozwijać.

Jak przekonywała **Dorota Raben** z Portu Gdańsk, korzyści płynące z funkcjonowania tej jednostki są bardzo duże: rozwój infrastruktury drogowej i kolejowej, synergia społeczno-gospodarcza, transport przyjazny środowisku, bezpieczeństwo, rozwój technologii, oszczędności, a także rozwój turystyki i – co ważne dla mieszkańców – dodatkowe miejsca pracy. **Janusz Jarosiński** z Portu Gdynia podkreślał z kolei, że ważna jest współpraca z władzami miast, ponieważ stoją za tym obopólne korzyści, takie jak rozbudowa dróg. Ponadto trzeba też rozstrzygnąć kwestie sporne, dotyczące na przykład zagospodarowywania przestrzeni miejskiej. Jako przykład podał Gdynię, gdzie ekspansja terytorialna jest ograniczona, a port koliduje z zabudową mieszkalną. Tymczasem porty generują duże wpływy do budżetu miasta oraz budżetu centralnego – im bardziej są konkurencyjne, tym korzyści są większe.

Tematem drugiej części konferencji była środowiskowa gospodarka morska. Zgromadzeni starali się odpowiedzieć na pytanie: Jak pogodzić rozwój gospodarki i ochronę środowiska dla wspólnego dobra? Morze Bałtyckie ma istotny, nie tylko dla Polski, ale też dla całej Unii Europejskiej, potencjał gospodarczy. W przepisach i rozporządzeniach często pojawia się termin *zrównoważony rozwój*. Jak tłumaczyła **prof. Janina Ciechanowicz-McLean**, pojęcie to oznacza dbanie o interesy wszystkich stron – w tym wypadku zarówno środowiska morskiego, jak i ludzi, dla których morze stanowi źródło utrzymania. Lokalnie rodzi to pewne problemy i pojawiają się liczne wątpliwości. Tak było w przypadku Zatoki Puckiej, gdzie zastanawiano się, komu powinna być udostępniona plaża: mieszkańcom czy zwierzętom? – *Ten przypadek nie jest odosobniony, ponieważ praktycznie całe wybrzeże Polski jest wielkim rezerwatem. Nie ma to nic wspólnego ze zrównoważonym rozwojem. A przecież świat nauczył nas i pokazał, że ludzie mogą z powodzeniem użytkować parki narodowe i obszary chronione, że nie muszą być one zamknięte. Takie miejsca jak Soczi, Hel czy Gran Canaria, gdzie odpoczywają setki ludzi, pokazują, że można żyć z turystyki morskiej i jednocześnie szanować przyrodę.* Druga część konferencji poświęcona była również możliwościom morskiego planowania przestrzennego, a także planom rozwoju energetyki wiatrowej w strefie nadbałtyckiej.

Trzecia część spotkania dotyczyła społecznej gospodarki morskiej, a dokładnie – sposobów wykorzystania ludzkiego potencjału w miastach portowych. Tutaj głównie dyskutowano o możliwościach zatrudnienia w sektorze gospodarki morskiej i innych korzyściach związanych z posiadaniem portu.

MONIKA LEWANDOWSKA





Tegoroczne spotkanie integracyjne w sopockim Dworcu Sierakowskich

X-LECIE SPECJALNOŚCI FINANSE MIĘDZYNARODOWE I BANKOWOŚĆ

W tym roku Zakład Międzynarodowych Rynków Finansowych obchodzi dwa jubileusze. Pierwszy to XX-lecie konferencji Koła Naukowego Finansów Międzynarodowych, drugi to 10 lat, odkąd studia ze specjalnością finanse międzynarodowe i bankowość ukończyli pierwsi absolwenci. Przy tej okazji postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się pracy zespołu oraz zagadnieniom świata finansów, którymi na co dzień się on zajmuje

Na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Gdańskiego mieści się Instytut Handlu Zagranicznego, a w nim Zakład Międzynarodowych Rynków Finansowych (ZMRF), do 2013 roku funkcjonujący jako Zakład Międzynarodowych Stosunków Walutowych. Utworzył go w 1986 roku **prof. Edmund Pietrzak**, który jednostką kierował aż do 2007 roku, kiedy to jego następczynią została **prof. Danuta Marciniak-Neider**. Przedmiotem badań i zainteresowań pracowników Zakładu są zagadnienia związane z rozliczeniami międzynarodowymi, bankowością, zarządzaniem ryzykiem kursowym, ubezpieczeniami, funkcjonowaniem giełd papierów wartościowych oraz giełd pochodnych instrumentów finansowych na świecie. Badają oni również zjawiska pojawiające się na rynkach finansowych, takie jak: internacjonalizacja, globalizacja, integracja czy koncentracja.

Pod opieką zespołu są studenci ze specjalności finanse międzynarodowe i bankowość (FMiB), która również zawdzięcza swoje istnienie prof. Edmundowi Pietrzakowi. To on, w 2001 roku, postanowił wyposażać ją w tzw. dealing room, czyli symulację departamentu skarbu w banku, gdzie studenci mogą ćwiczyć zawieranie transakcji walutowych pomiędzy sobą. Rok później, dzięki wygranej w konkursie Prezydenta RP „Super pracownia 2002”, powstała taka właśnie uczelniana sala operacji finansowych.

Zainicjowana przez pracowników Zakładu i utworzona we współpracy z Thomson Reuters, unikatowa pracownia komputerowa Thomson Reuters Data Suite (TRDS) także

wyróżnia cały Wydział Ekonomiczny na tle innych tego typu jednostek w kraju. Od 2008 roku prowadzone są w niej warsztaty „Akademii Thomson Reuters”, po ukończeniu których studenci mają wyjątkową możliwość uzyskania certyfikatu Thomson Reuters Markets Academy Certificate. – *Warto dodać, że utworzenie TRDS było możliwe dzięki naszym absolwentom, którzy w momencie, gdy Thomson Reuters rozważał, gdzie umiejscowić kolejną pracownię, zaproponowali naszą jednostkę* – mówi prof. Danuta Marciniak-Neider.

Najważniejsi są studenci

O ile fundamentem każdego wydziału jest kadra, o tyle tym, co ten wydział napędza, są studenci. – *Jesteśmy z nich dumni, bo chcą się uczyć, są aktywni i zaangażowani. Dzięki temu my również chcemy dawać z siebie wszystko. Dlatego dbamy o relacje z praktykami – przedstawicielami banków i centrów usług biznesowych, by razem z nimi opracowywać standardy nauczania. Sukcesywnie ulepszamy naszą specjalność i dbamy o to, by nasi studenci byli konkurencyjni na rynku pracy* – kontynuuje prof. Marciniak-Neider. Warto dodać, że w ciągu ostatniej dekady studenci FMiB uzyskali w sumie ponad 30 nagród za prace dyplomowe – zarówno w konkursach regionalnych, jak i ogólnopolskich.

Dla studentów i przy ich udziale prężnie funkcjonuje Koło Naukowe Finansów Międzynarodowych (KNFM), które od 20 lat organizuje konferencję naukową „Kierunki zmian



Pracownicy ZMRF. Od lewej: dr Magdalena Markiewicz, dr Sławomir Antkiewicz, prof. Danuta Marciniak-Neider, dr Magdalena Mosionek-Schweda, dr Urszula Mrzygłód, mgr Joanna Adamska-Mieruszewska, dr Monika Szmelter, mgr Łukasz Dopierała. Na zdjęciu zabrakło dr Iwony Sobol

w sektorze finansowym w Polsce i na świecie”. To właśnie podczas konferencyjnych spotkań większość spośród 9 pracowników Zakładu stawiało swoje pierwsze kroki w karierze naukowej. To nie jedyna aktywność Koła – organizuje ono również spotkania z ekspertami, debaty ekonomiczne oraz dostępne dla wszystkich warsztaty, mające na celu poszerzanie wiedzy o finansach. Dodatkowo, w ramach Bałtyckiego Festiwalu Nauki, studenci z KNFM prowadzili zajęcia dla przedszkolaków zatytułowane „Za co można kupić cukierki, czyli czego jeszcze nie wiesz o pieniążkach”.

Członkowie KNFM mają też swój udział w tworzeniu naukowych Zeszytów Studenckich „Nasze Studia”. Pierwsze wydanie pojawiło się w 2003 roku i zawierało artykuły stworzone przez studentów pod redakcją pracowników naukowych Wydziału. – *Od 2011 roku Zeszyty znalazły się na oficjalnej liście punktowanych czasopism naukowych, co oznaczało, że spełniały wszystkie ministerialne kryteria. Dziś mamy dwa punkty i będziemy pracować nad tym, by nasze noty ciągle rosły* – przekonuje **dr Magdalena Markiewicz**, opiekun KNFM. Zeszyty wydawane są w cyklu dwuletnim, a kolejny numer pojawi się już w przyszłym roku. Znajdzie się w nim około 30 artykułów napisanych przez studentów Wydziału Ekonomicznego wszystkich trzech stopni.

Fascynujący świat finansów

W 2008 roku jeden z najstarszych i największych banków inwestycyjnych USA – Lehman Brothers – ogłosił swoją upadłość. Wydarzenie to uznawane jest za początek kryzysu finansowego, który rozprzestrzenił się na cały świat. – *To, co obserwowaliśmy kilka lat temu, to tzw. efekt domina oraz rozlanie się kryzysu. Czynniki, które doprowadziły Lehman Brothers do upadłości – podejmowanie zbyt wysokiego ryzyka czy niewłaściwe zabezpieczenia kredytów – były konsekwencją zbyt liberalnego podejścia do regulacji rynkowych, prowadzącego do licznych nadużyć* – tłumaczy dr Markiewicz. Dziś ekonomiści i finansiści pracujący nad regulacjami prawnymi, nie nadążają za rozwojem rynków. Choć ich przewidywania są coraz bardziej dokładne, a także opra-

cowane zostały wskaźniki szybkiego ostrzegania, wciąż uważa się, że nie da się całkowicie wykluczyć ryzyka kryzysu, zwłaszcza że w gospodarce mają odzwierciedlenie cykle koniunkturalne. – *Zbyt wiele globalnych czynników wpływa na rynki – szczególnie inwestycyjne. Podczas zajęć ze studentami wcielamy się w inwestorów: analizujemy poszczególne sytuacje, tworzymy alternatywne scenariusze, omawiamy tendencje, żeby w przyszłej pracy studenci nie dali się zaskoczyć. Zwykle jest tak, że nawet niewielka zmiana w polityce albo dająca się odczuć niepokoje społeczne odbijają się na notowaniach giełdowych. Dzieje się tak, bo inwestorzy lokują środki nie w poszczególne kraje, a w regiony. Dla krajów takich jak Polska bywa to krzywdzące. Jesteśmy postrzegani jako rynek wschodzący, jeśli coś dzieje się u naszych sąsiadów – inwestorzy automatycznie ostrożniej na nas spoglądają* – tłumaczy **dr Monika Szmelter**.

Polski rynek finansowy jest względnie młody, a sami inwestorzy pozostają raczej przy klasycznych metodach, najczęściej wybierając lokaty bankowe. Dlaczego tak się dzieje? – *Osoby dysponujące większym kapitałem to z reguły ludzie dojrzały. Młodzi, bardziej otwarci na ryzyko i nowe metody inwestowania, często absolwenci uczelni ekonomicznych, zwykle nie mają wystarczających środków. Dodatkowo inwestowanie na przykład w papiery wartościowe wymaga sporego nakładu czasu. Żeby osiągnąć zadowalającą stopę zwrotu, trzeba poświęcić nawet do kilku godzin dziennie* – opowiada **dr Sławomir Antkiewicz**. Dlatego też wiele osób decyduje się inwestować zbiorowo i powierza swoje pieniądze funduszom inwestycyjnym. Te, choć pobierają opłaty, oszczędzają nasz czas i często udostępniają narzędzia do lepszego obserwowania rynku. – *Dostępnych jest wiele funduszy o odmiennym profilu inwestycyjnym. Niektóre adresowane są do inwestorów niskiej awersji do ryzyka (na przykład fundusze agresywne), inne – do inwestorów zachowawczych, dążących jedynie do ochrony swoich środków przed inflacją (na przykład fundusze gotówkowe, pieniężne). Z kolei do bardzo zamożnych klientów skierowana jest usługa zarządzania portfelem papierów wartościowych – dla da-*

nego klienta tworzony jest zindywidualizowany portfel inwestycyjny zarządzany przez licencjonowanego doradcę – dostępny jednak dla inwestycji o wartości przynajmniej kilkaset tysięcy złotych – wyjaśnia dr Antkiewicz.

Nowe trendy

Na całym świecie bardzo dynamicznie rozwijającą się branżą są inwestycje alternatywne. Ze względu na kryzys, który dotknął także rynek papierów wartościowych, wielu inwestorów szukało bezpieczniejszego sposobu ulokowania swoich pieniędzy. Postawili na rynek nieruchomości oraz art banking, czyli inwestycje w dzieła sztuki. Ale na tym nie koniec. – Coraz prężniej rozwija się wine banking, czyli inwestycje w wino oraz whisky. Wyszukuje się drogie egzemplarze tych trunków, płaci za ich przechowywanie, a po latach sprzedaje z zyskiem nawet od stu dwudziestu do stu pięćdziesięciu procent – mówi dr Magdalena Mosionek-Schweda. Wzrosło także zainteresowanie dobrami kolekcjonerskimi – autografami oraz pamiątkami po znanych ludziach. – Największą popularnością cieszą się pamiątki po The Beatles. Autograf Georga Harrisona w ciągu jedenastu lat osiągnął stopę zwrotu w wysokości tysiąca trzystu dziesięciu procent, z kolei Johna Lennona – tysiąca czterdziestu dziewięciu procent. Coraz częściej inwestuje się także w znaczki pocztowe. Jeden z najdroższych sprzedano niedawno za zawrotną sumę stu siedemdziesięciu siedmiu tysięcy dolarów. Dlaczego dobra kolekcjonerskie cieszą się aż taką popularnością? – Są rzadkie, delikatne i unikatowe, co sprawia, że po kilku-

dziesięciu latach mogą stać się bardzo cenne – podsumowuje dr Mosionek-Schweda.

Na koniec warto wspomnieć o nowości, jaką są pojawiające się co jakiś czas i bardzo popularne waluty kryptograficzne. Jedną z nich jest powstały w 2009 roku bitcoin – waluta, którą posługujemy się za pomocą oprogramowania, niezależna od żadnego banku emisyjnego. Czy taki twór ma szansę zaistnieć na rynkach i spełniać w przyszłość funkcje pieniądza? – Wiele z takich inicjatyw szybko się skończyło, jednak bitcoin wciąż zyskuje na popularności. Korzysta z niego już pięć milionów użytkowników oraz trzy tysiące placówek na świecie – opowiada mgr Łukasz Dopierała. – Póki co, stosuje się tę walutę głównie do celów spekulacyjnych. Jest to też waluta wysoce niestabilna, choć czujni inwestorzy potrafią to wykorzystać. Wymiana na inne waluty odbywa się na giełdach internetowych. Minusem bitcoina jest jednak fakt, że sposób pozyskiwania oraz jego użytkowanie są w pełni anonimowe, a to może być krok w kierunku stania się środkiem do prania brudnych pieniędzy.

Wielu z nas uważa świat finansów za trudny i skomplikowany. Zdaniem osób związanych z nim zawodowo jest on zwyczajnie fascynujący. Nie oznacza to wcale, że mechanizmy nim rządzące są łatwe do zrozumienia. Mimo to warto się nimi zainteresować, nawet jeśli mielibyśmy się ograniczyć do poznania podstaw dla zadbania o domowy budżet.

MONIKA LEWANDOWSKA

Absolwenci specjalności finanse międzynarodowe i bankowość są bardzo często laureatami konkursów organizowanych przez różne instytucje. Poniżej podajemy przykłady z ostatnich miesięcy.

■ **Agnieszka Rocławska** zdobyła Główną Nagrodę im. Lucjana Hofmana przyznaną w Konkursie Prac Magisterskich poświęconych współczesnym problemom ekonomicznym, zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Gdańsku. Pracę pt. *Aniołowie biznesu jako alternatywna forma inwestowania na międzynarodowym rynku kapitałowym* Agnieszka Rocławska napisała pod kierunkiem dr. Sławomira Antkiewicza.

■ **Małgorzata Werpachowska** otrzymała w tym samym konkursie wyróżnienie za pracę pt. *Koncepcja piramid finansowych ze szczególnym uwzględnieniem nadużyć na polskim rynku*, napisaną również pod kierunkiem dr. Sławomira Antkiewicza.

■ **Joanna Czaplicka** i **Anna Wilczewska** otrzymały wyróżnienia w X edycji Konkursu Prac Licencjackich Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Joanna Czaplicka została wyróżniona za pracę pt. *Modelowanie kursu wymiany chińskiego juana w kontekście wzrostu znaczenia gospodarki Chin na arenie międzynarodowej*, napisaną pod kierunkiem dr. Magdaleny Markiewicz, natomiast

Anna Wilczewska za pracę pt. *Analiza systemu shadow banking w świetle kryzysu finansowego lat 2007–2009*, napisaną pod kierunkiem dr. Iwony Sobol.

■ **Przemysław Wyśiński** został wyróżniony w II edycji konkursu Biura Informacji Kredytowej na najlepszą pracę magisterską, za pracę pt. *Scoring kredytowy w bankowości*, napisaną pod kierunkiem prof. Danuty Marciniak-Neider.

■ **Tomasz Waligóra** zdobył II nagrodę w konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu systemów gwarantowania depozytów, restrukturyzacji lub uporządkowanej likwidacji instytucji finansowych, infrastruktury regulacyjnej systemu finansowego, problemy bezpieczeństwa finansowego banków oraz stabilności finansowej zorganizowanym przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Pracę magisterską pt. *Ryzyko bankowe w kontekście uregulowań Komitetu Bazylejskiego* Tomasz Waligóra napisał pod kierunkiem prof. Danuty Marciniak-Neider.

■ **Mateusz Cyrzan** opublikował swoją pracę licencjacką *Perspektywa powrotu do standardu złota Stanów Zjednoczonych Ameryki w kontekście kryzysu z 2007 roku*, napisaną pod kierunkiem dr. Magdaleny Markiewicz, na stronie Instytutu Ludwiga von Misesa.

CZY CZEKA NAS KLIMATYCZNA APOKALIPSA?

W styczniu br. odbyło się 75. spotkanie zorganizowane w ramach Kawiarni Naukowej Bałtyckiego Festiwalu Nauki. Jubileuszowy wykład pt. „Klimatyczna apokalipsa. Czy jest już za późno?” wygłosił znany polski klimatolog prof. Mirosław Miętus z Uniwersytetu Gdańskiego

Anomalie budzą panikę

W ostatnich latach często zastanawiano się nad tym, co się dzieje z pogodą. Kilka nieoczekiwanych anomalii: mrozy i opady śniegu, susze, powódzie, tornada oraz potężne wichury i burze w nietypowych częściach świata wystarczyło, by podnieść alarm. Zawirowania pogodowe występowały od zawsze i choć ostatnio zdają się pojawiać ze zwiększoną częstotliwością i siłą, tak naprawdę, jak przekonuje prof. Miętus, są elementem dość rzadkim, ale zupełnie naturalnym. Wzbudziły jednak niepokój, gdyż dla wielu osób są zapowiedzią zbliżającej się, poważnej zmiany klimatu. Ponadto, choć badania potwierdzają, że czeka nas globalne ocieplenie, wciąż są tacy, którzy przestrzegają świat przed epoką lodowcową, oraz tacy, którzy twierdzą, że ocieplenie klimatu jest naturalną kolejną rzeczą.

Czy naukowcy nas oszukują?

Wokół tematu globalnego ocieplenia powstało także kilka teorii spiskowych, takich jak teoria o rzekomo zafałszowanych wynikach badań. – *Jeśli chodzi o korygowanie danych – nie miało ono miejsca. Pomiarów robione są na stacjach meteorologicznych, z których każda zaopatrzona jest w odmienne sprzęty pomiarowe, rejestrujące zmiany w różnych odstępach czasowych – to składa się na globalną bazę danych. Przy skandalu pojawił się skrót myślowy: „dane zostały skorygowane”, co nie oznacza „zmanipulowane”, lecz „skorygowane ze względu na homogeniczność serii”. Badania zostały jeszcze raz przeanalizowane, tym razem przez niezależne grupy ekspertów, i uznano, że opracowywano dane z dużą poprawnością*

metodologiczną. W mediach jednak sprostowań zabrakło – opowiadał prof. Miętus.

Skąd zmiany klimatu?

Kontrowersje budziły również informacje o tym, że globalne ocieplenie zaczęło się przed epoką industrialną. Dowodem na to miał być między innymi fakt, że lodowce zaczęły zanikać, zanim pojawiły się pozostałe symptomy globalnego ocieplenia. Niedawno naukowcy udowodnili, że przyczyną topnienia lodowców była zmiana albedo – zdolności odbijania promieni słonecznych, wynikająca z osadzenia się na powierzchni lodu sadzy, powstałej w wyniku spalania paliw kopalnych, rozpoczętego w XVIII wieku.

W mediach pojawiły się także teorie o globalnym zlodowaceniu. Jak tłumaczył prof. Miętus, miałyby one słuszność tylko wtedy, gdyby wykluczyłyby się całkowicie działalność człowieka, ponieważ naturalne czynniki rzeczywiście działają w kierunku ochłodzenia klimatu. Nie mogą one jednak dorównać tempu obecnych zmian wywołanych przez ludzkość.

Skąd się wzięło globalne ocieplenie?

Efekt cieplarniany to naturalne zjawisko dla planet mających atmosferę – w tym dla Ziemi, która działa jak wielka szklarnia. Promieniowanie słoneczne, będące podstawowym źródłem energii, częściowo jest odbijane przez atmosferę, a częściowo jest absorbowane. Pozwala to na ocieplenie planety i zachodzenie reakcji biologicznych, takich jak fotosynteza. Nasz klimat nie pozostaje obojętny na żadne zmiany bilansu energii w atmosferze

(tzw. wymuszenie radiacyjne) – czy to wywołane naturalnie przez energię słoneczną, czy przez działalność człowieka. Najszybciej na ten rodzaj zmian reaguje atmosfera (od doby do siedmiu dni), nieco wolniej reagują ocean i gleby, a następnie lód morski (od kilku dni do kilku lat). Podobnie zachowują się śnieg, jeziora, lodowce, lądolody i głęboki ocean, jednak ich czas reakcji to tysiące lat. Te działania środowiska nie są ze sobą zsynchronizowane, jeden czynnik może działać w kierunku modyfikacji klimatu na cieplejszy, inny – na chłodniejszy. Są to czynniki naturalne. Dziś, mówiąc o zmianach klimatu, zwraca się szczególną uwagę na czynnik ludzki, który według aktualnych badań przyczynił się do gwałtownej zmiany koncentracji gazów cieplarnianych w atmosferze – ze szczególnym uwzględnieniem dwutlenku węgla. – *Na całym świecie rocznie emituje się do środowiska osiem gigaton węgla. Ponieważ robimy to systematycznie, wywołany w ten sposób efekt cieplarniany się nie kończy, a energia gromadzona jest w systemie na kolejne lata. W efekcie od roku tysiąc siedemset pięćdziesiątego do atmosfery dostało się trzysta sześćdziesiąt pięć gigaton węgla, a wskutek systematycznego wylesienia Ziemi zwiększyliśmy tę liczbę do pięćuset czterdziestu pięciu gigaton. Z tej ilości część zaabsorbowała planeta, na przykład oceany, jednak wciąż pozostaje dwieście czterdzieści gigaton, z którymi planeta już sobie nie radzi* – tłumaczył prof. Miętus. Nie chodzi tylko o to, że koncentracja gazów cieplarnianych w atmosferze jest większa, ale także o to, że tak duże tempo zmian nie występowało na Ziemi w okresie ostatnich 22 tysięcy lat. Potwierdzają to badania pokrywy lodowej, skał, drzew czy jezior, pozwalające na rekonstrukcję klimatu sprzed tysięcy lat. Dodatkowo bardzo szybko powiększa się populacja ludzka – naturalny producent dwutlenku węgla. Wzrost temperatury również nabral tempa. W ciągu prawie 200 lat temperatura wzrosła o 0,8 stopnia Celsjusza. Jednak niepokojące jest dopiero to, że ostatnia dekada przyniosła ten sam rezultat.

Oblicza „apokalipsy”

Nic nie wskazuje na to, by zmiany klimatu przyniosły tak drastyczne skutki, jak te rodem z katastroficznych filmów o końcu świata. Nie oznacza to jednak, że nie czekają nas poważne zmiany. Z badań wynika, że nie powstrzymamy już globalnego ocieplenia. Nawet w przypadku całkowitego wstrzymania emisji gazów cieplarnianych proces ten będzie trwał. Jak długo – to zależy od podjętych przez ludzkość działań. Stworzono dwa scenariusze zmian oparte na modelach klimatycznych dostępnych na świecie. Jeśli wspomniane wcześniej wymuszenie radiacyjne (obecnie 2,6 W/m²) oraz koncentracja gazów zachowałyby się na podobnym lub nieco zmniejszonym

poziomie, to temperatura powietrza wzrastałaby jeszcze przez około 25–35 lat, a później wzrost ten ustabilizowałby się na poziomie około 1,5 stopnia Celsjusza do roku 2950. Ilość opadów zwiększy się w takim wypadku o około 10%, a oceany zmienią swoje pH o około 0,1 stopnia. – *Jeśli nie ograniczymy naszej działalności, pod koniec dwudziestego pierwszego wieku temperatura wzrośnie od trzech do sześciu stopni, a im dalej od równika, tym zmiany będą większe – nawet do jedenastu stopni Celsjusza. Zimy będą krótsze i cieplejsze, lata będą coraz dłuższe. W Polsce średnie temperatury zimą oscylować będą w granicach trzech stopni na plusie, co oznacza, że śnieg stanie się rzadkością. Stopnieją lądolody, będziemy mogli dopłynąć na biegun północny, bo do dwa tysiące siedemdziesiątego roku nie będzie tam w ogóle lodu. Poziom oceanów podniesie się od siedemdziesięciu centymetrów do ponad metra, a poziom samego Bałtyku podniesie się o około trzydzieści centymetrów. Czekają nas silniejsze sztormy, zagrażające terenom nadmorskim, takim jak Półwysep Helski. Inne nadmorskie miejscowości mogą mieć problem z posztormową wodą trafiającą do instalacji ściekowej, która będzie wybijać w różnych miejscach – piwnicach, na ulicach. Do tego dodajmy zwiększenie opadów nawet o pięćdziesiąt – sześćdziesiąt procent w zależności od regionu świata i spadek pH wody morskiej o około cztery dziesiąte stopnia, co będzie miało tragiczne konsekwencje dla flory i fauny morskiej.*

Globalne ocieplenie – zysk czy strata?

Profesor zwrócił także uwagę na sprawy dotyczące interesów państw. Globalne ocieplenie to nie tylko problem ekologiczny – ma ono także znaczenie ekonomiczne. Politycy inaczej rozpatrują tę sytuację niż ekolodzy i doszukują się w niej nie tylko możliwych strat, ale i zysków finansowych. – *Możliwe, że za kilka lub kilkadziesiąt lat będziemy mogli dopłynąć na biegun północny. Niektóre państwa (między innymi Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny) ignorują te informacje, aktywnie uczestnicząc w wyścigu po złoża geologiczne na biegunie* – tłumaczył profesor, po czym podkreślił, że obowiązek ochrony środowiska przynosi finansowe zyski – szczególnie producentom wiatraków czy paneli słonecznych.

* * *

Póki co nie widać końca dyskusjom nad ociepleniem klimatu. Dopóki zarzucać się będzie naukowcom nieścisłości w przeprowadzaniu badań, manipulacje i chęć zysku trudno będzie przekonać opinię publiczną, że globalne ocieplenie to nie tylko sensacyjne wydarzenie medialne, a fakt, za który możemy słono zapłacić.

MONIKA LEWANDOWSKA

W dniu 20 września br. o godz. 11.00 w audytorium S 203 na Wydziale Nauk Społecznych UG odbędzie się spotkanie poświęcone pamięci Profesora Kazimierza Sośnickiego, nauczyciela i wychowawcy wielu pokoleń polskich pedagogów. Organizatorem spotkania jest Stowarzyszenie Inicjatyw Naukowych i Edukacji Ekologicznej w Gdańsku, a patronat medialny nad wydarzeniem sprawuje „Gazeta Uniwersytecka”. Aby przybliżyć czytelnikom postać tego wybitnego naukowca, który ostatnie lata życia związał z Uniwersytetem Gdańskim, publikujemy poniższy artykuł

KAZIMIERZ SOŚNICKI

NAUKOWIEC Z ZAMIŁOWANIA



Nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń pedagogów polskich, prof. zw. dr h.c. Kazimierz Sośnicki urodził się we Lwowie 11 stycznia 1883 roku. W czerwcu 1902 ukończył IV Gimnazjum we Lwowie, zdając maturę typu klasycznego z odznaczeniem. To gruntowne i wielokierunkowe wykształcenie humanistyczne, jakie pobrał w gimnazjum, nie tylko pozwoliło mu rozpocząć studia uniwersyteckie, ale także predysponowało go do przyszłej pracy naukowej i rozpoczęło świadome kształtowanie jego naukowej osobowości.

Kazimierz Sośnicki był człowiekiem wybitnie utalentowanym i miał wszechstronny umysł. Z powodzeniem opanowywał nauki matematyczno-przyrodnicze, filozofię, pedagogikę i inne. Od najwcześniejszych lat aż do końca swego życia przywiązywał ogromną wagę do nauki języków obcych. Sam biegle władał kilkoma językami, w tym greką, łaciną, językiem francuskim i niemieckim.

Będąc w gimnazjum, Kazimierz Sośnicki udzielał swoim kolegom korepetycji, jednak doskwierał mu brak systemu pedagogicznego. Sam opowiadał o tym tak: „Kiedy zaczynałem ten zawód, a było to bardzo wcześnie w moim życiu, to właściwie pedagogiki nie było. Było nauczanie, była szkoła, ale systemu pedagogicznego – nawet mowy o «systemie pedagogicznym» nigdzie nie znalazłem”.

Studia Kazimierz Sośnicki rozpoczął od poszukiwania teorii nauczania i katedry pedagogiki. Niestety, takiego kierunku nie było w szkołach wyższych. Panowała tam nadal herbartowska teoria nauczania. Sośnicki oceniał ją krytycznie, wskazując jej podstawową wadę, tj. to, że teoria mija się z praktyką nauczania.

We Lwowie Sośnicki studiował filozofię, matematykę i fizykę, a w Paryżu – filozofię. Równocześnie studiował psychologię, ze szczególnym uwzględnieniem pedagogiki, w Sorbonie i College de France. Wyjeżdżał w celach naukowych do Berlina, Lipska, Wiednia i Zurychu. Następnie ukończył studium pedagogiki w Instytucie Russa w Genewie. W tym okresie opracował podręcznik dla szkół średnich pt. *Zarys logiki* (1923), który doczekał się wielu wydań. Olbrzymią wartością tego podręcznika było i jest to, że uczy on jasności myślenia i precyzji wyrażania się.

W 1926 roku Kazimierz Sośnicki opublikował swoje doświadczenia i przemyślenia z nauczania logiki w pracy zatytułowanej *Wskazówki dla rozwiązywania zadań logicznych*.

Ten początkowy okres życia wykształcił w przyszłym Profesorze potrzebę budowy systemu teorii nauczania. Jak napisał: „Od tych początków zacząłem jak gdyby tęsknić za jakąś teorią pedagogiki. Za teorią, która nie jest tylko odbiciem praktyki, ale wskazuje jej najrozmaitsze, możliwie głębsze drogi nauczania”.

Pierwsze zajęcia z pedagogiki Profesor Sośnicki poprowadził w Akademii Handlu Zagranicznego, która kształciła wysokich urzędników i kandydatów dla ministerstwa spraw zagranicznych. Cóż tacy ludzie mogli mieć wspólnego z pedagogiką? Odpowiedzi udzielił sam Profesor: „Kiedy usłyszeli pedagogikę, powiedzieli mi: teraz rozumiemy, po co jest bilans. Ten bilans był dotąd rachunkiem na maszynie. A teraz zaczynamy rozumieć, co to jest. Otwierały im się oczy. Bardzo chętnie przychodzili na wykłady i ćwiczenia. Po raz pierwszy poznali, że pedago-

gika – to nauka życia. My się uczymy żyć, my mamy żyć w szerokich społeczeństwach, z różnymi narodami.”

Doktorat z filozofii i matematyki uzyskał Kazimierz Sośnicki 11 listopada 1910 roku za pracę pt. *Wyjaśnienie i opis w badaniach naukowych* napisaną pod kierunkiem samego Kazimierza Twardowskiego. Praca ta została opublikowana w „Przeglądzie Filozoficznym”.

Od 1929 do 1939 roku Sośnicki wykładał dydaktykę ogólną i pedagogikę. W czerwcu 1934 roku jako docent uzyskał habilitację na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, za pracę związaną z wychowaniem państwowym. Do 1939 roku napisał i opublikował ponad 40 rozpraw i prac naukowych, w tym prace tak znaczące dla rozwoju nauczania, jak: *Zarys logiki, Zarys dydaktyki, Podstawy wychowania państwowego*. Równie znaczące pozycje w Jego dorobku to: *Wychowanie i nauczanie, Dydaktyka ogólna, Wychowanie intelektualne oraz Ocena pracy ucznia*.

Po zakończeniu wojny, jak wielu z ocalonych lwowskich pedagogów, przeniósł się do Torunia, gdzie w nowo utworzonym uniwersytecie otrzymał katedrę pedagogiki i był pierwszym prodziekanem Wydziału Humanistycznego. Jego pierwszymi asystentami byli Stefan Wołoszyn i Kazimierz Moroz.

Opisując tak bogaty i twórczy życiorys człowieka wielce pracowitego i obdarzonego niezwykłą umiejętnością twórczego i precyzyjnego myślenia, posłużę się cytatem z książki autorstwa dr. Stanisława Nalaskowskiego: „Studiując życie i dzieło Sośnickiego szybko zrozumiałem, że w jego dorobku tkwi nie tylko potężna dawka intelektualna, ale także jakże urzekająca historia tworzenia czegoś, niemal z niczego, w warunkach szczególnie nie sprzyjających. Chciałbym przekonać czytelników, że dorobek Kazimierza Sośnickiego jest wielkim osiągnięciem myśli polskiej, przynajmniej w ramach analityczno-poznawczego paradygmatu uprawiania pedagogiki.”

Równie pięknie wspomniwała Profesora Sośnickiego prof. Maria Lipowska w swoich wspomnieniach studenckich: „W tych niezwykłych warunkach, powojennych spustoszeniach w psychice ludzkiej – tym więcej ceniliśmy sobie ludzi, którzy reprezentowali wysoki poziom wartości ludzkich. Profesor Sośnicki zaimponował nam swą osobowością harmonijnie łączącą rolę naukowca z rolą nauczyciela. Robił to zresztą w sposób mistrzowski, dzieląc się z nami swą wiedzą i mądrością, zabarwiając je ogromną dozą ludzkiej przyjaźni. Nieraz bowiem podkreślał profesor, że uniwersytet jest uczelnią odpowiedzialną za kulturę naukową swego narodu i społeczeństwa, ona bowiem tę kulturę tworzy, ale i upowszechnia, dlatego też te dwie role twórcy-badacza

i dobrego nauczyciela są nierozdzielnymi stronami działalności pracownika naukowego uczelni uniwersyteckiej”.

W swojej pracy dydaktycznej i naukowej Profesor był wierny dwóm ideom, które wyniósł z gimnazjum klasycznego – jasności myślenia i ułtowianiu człowieka. Jasność myślenia była konsekwentnie realizowaną, podstawową ideą jego pracy dydaktycznej.

W 1960 roku, będąc już na emeryturze, na prośbę ówczesnego rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku, prof. dr. Ludwika Bandury, Profesor Sośnicki rozpoczął prowadzenie zajęć z pedagogiki, jak i seminarium magisterskiego oraz doktoranckiego w tej uczelni. Po utworzeniu Uniwersytetu Gdańskiego prowadził je nadal, aż do 1975 roku.

Pomimo pracy na UG i słabszego już zdrowia Profesor opublikował ponad 30 prac naukowych, w tym tak istotne, jak: *Ogólne założenia podręczników szkolnych, Poradnik dydaktyczny, Istota i cele wychowania, Teoria środków wychowania, Rozwój pedagogiki zachodniej na przełomie XIX i XX w.* Ostatnim artykułem napisanym i opublikowanym była rozprawa na temat naukowości pedagogiki zamieszczona w „Studiach Pedagogicznych”. Tematyce tej poświęcał Profesor dużo czasu. Upowszechniał pogląd, że pedagogika jest teorią naukową i nie należy jej traktować jak literaturę pedagogiczną.

Ostatnią pracą Sośnickiego jest referat o strukturalizmie przygotowany na Sympozjum Cybernetyczne, które odbyło się tuż przed śmiercią Profesora (zmarł 11 czerwca 1976 roku w Gdańsku).

Dorobek naukowy Profesora tworzy podwaliny systemu pedagogicznego i ustanawia kanon, stanowiąc do dziś podstawową materię dla odniesień edukacyjnych, nie tylko w pedagogice i dydaktyce.

W przeciągu swej wieloletniej pracy naukowej Profesor promował licznych doktorantów. Jako pierwszy stopień doktora w roku 1948 uzyskał Stefan Wołoszyn, zaś ostatnim doktorantem, z roku 1971, jest mieszkająca w Gdańsku Barbara Góra.

W 1976 roku Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie nadał Profesorowi tytuł doktora honoris causa.

* * *

Stowarzyszenie Inicjatyw Naukowych i Edukacji Ekologicznej w Gdańsku jest w posiadaniu archiwaliów z dorobku naukowego prof. zw. dr. h.c. Kazimierza Sośnickiego. Jednym z wielu zadań, które stawia sobie Stowarzyszenie, jest pielęgnowanie pamięci o tym znakomitym naukowcu i wychowawcy wielu pokoleń polskich pedagogów.

PAWEŁ MIROSLAW GÓRA

Poniższy artykuł publikujemy ku pamięci Profesora Andrzeja Zbierskiego, który odszedł od nas 8 października 2013 roku. Jest to ostatni tekst naukowy Profesora. Został on opublikowany w książce pt. *Jan Heweliusz i kultura heweliuszowska. Utilitas et delectatio* pod redakcją Marii Mendel i Józefa Arno Włodarskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013

WIEK HEWELIUSZA – UCZONEGO, GDAŃSZCZANINA, EUROPEJCZYKA

Jan Heweliusz to wybitny uczonec, autor wielu odkrywczych dzieł z zakresu astronomii i deklinacji magnetycznej, także ich edytor i wydawca we własnej drukarni. Mamy przed sobą postać znakomitego rytownika, wynalazcy peryskopu i śruby mikrometrycznej, inicjatora i konstruktora – świetnego na owe czasy – instrumentarium do własnego imponującego obserwatorium astronomicznego. Gdański astronom zastosował w 1659 roku, za Hughensem, zegar wahadłowy. Potrafił także własnoręcznie szlifować soczewki do lunet i teleskopu.

Był uczonym wielce zasłużonym dla Gdańska, I Rzeczypospolitej, nauki europejskiej – jednym z najznamienitszych obywateli ówczesnego świata. Dożyłotnio pełnił funkcję rajcy w samorządzie wielkiej metropolii portowej, jaką był Gdańsk w połowie XVII stulecia, liczący 75 tysięcy mieszkańców (!). Miał w sobie mieszczańską tradycję rodzinną, był browarnikiem. Zarazem był mądrym mężem i ojcem. Ów głęboko religijny protestant, spolegliwy chrześcijanin czuł odpowiedzialność, także jako rajca, za wszystkie kościoły w mieście: luterański i kalwiński, menonicki i katolicki. Uczony ten był obdarzony wieloma cnotami, zwłaszcza roztropnością.

Życie Jana Heweliusza to jeszcze reminiscencja epoki renesansu, wzbogacona nowymi odczytaniem świata. Jesteśmy już przecież w Baroku, w jego pełnym rozkwicie. Jesteśmy w wieku wielkich filozofów, matematyków, fizyków i astronomów, w czasie znamienitych biologów, farmaceutów, lekarzy. W 1613 roku dokonuje się pierwsza naukowa sekcja zwłok, właśnie w Gdańsku. To Gdańsk w XVII-XVIII wieku szczyli się znamienitymi botanikami, a sam Heweliusz słynie także z udanej hodowli cytryn. Do roku 1642 żyje jeszcze Galileusz – astronom i fizyk, który jako jeden z pierwszych posługiwał się w obserwacjach astronomicznych lunetami. Wśród poprzedników Heweliusza studiujących w holenderskiej Lejdzie spotykamy Kartezjusza. Wiek Heweliusza to czas Pascala koncentrującego w swej twórczości pierwiastki: poetycki, filozoficzny, religijny. Za życia Heweliusza tworzy i wydaje swoje dzieła Nicolas Melbranche. Filozofują Thomas Hobbes i Baruch Spinoza. Rozpoczynają swoją odkrywczą działalność naukową Leibniz i Newton.

A przecież w żywej pamięci są jeszcze nazwiska Kopernika i Keplera, Leonarda da Vinci...

Barok jest, można by rzec, olbrzymi: pełen ambiwalencji, dysonansów i dynamiki. Taka też jest nauka i sztuka, takim jest ówczesny świat. Taka jest epoka Jana Heweliusza. Bo to przecież zarazem wiek św. Teresy i Jana od Krzyża, czas Rubensa i Rembrandta, el Greca i Velasqueza. To czas twórczości Shakespeare'a, Cervantesa... Tworzą Moliere, Corneille, Racine i Milton. Wielką muzykę baroku kształtują Jan Sebastian Bach i jego uczniowie.

Jan Heweliusz jest w tej właśnie, a nie innej epoce zanurzony całym swoim intelektem, duchowością, wyobraźnią, zmysłem estetycznym. Prócz czasu bardzo Heweliuszowi sprzyja życiowa przestrzeń, swoisty geniusz miejsca, jakim jest ówczesny Gdańsk będący mikrokosmosem Europy wraz z całym swym tygłem kultur, języków, mentalności, rytów religijnych.

Bogata osobowość Jana Heweliusza zaczyna się kształtować już w wieku szkolnym – od siódmego roku życia – pod kierunkiem matematyka, fizyka i astronoma Piotra Krügera, profesora protestanckiego Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego. Ta wczesna edukacja była fundamentem do dalszych studiów: na Uniwersytecie Królewickim, w Lejdzie, Londynie, Oxfordzie, Paryżu, Tours i Awinionie.

Dziś – w epoce nam współczesnej – kiedy to coraz szybciej nauka pogłębia się, ale i zarazem zawęża w specjalizacjach, w epoce kryzysu wartości i globalizacji konfliktów, osobowość Heweliusza staje się dla nas – ludzi XXI wieku szczególnie intrygująca i skłaniająca do głębszej refleksji. Heweliusz dziś prowokuje do kilku otwartych pytań: skąd przyszliśmy? Jacy jesteśmy? Dokąd idziemy? Czy to, co robimy wszyscy razem i każdy z osobna, składa się na jednorodną całość? A może wręcz przeciwnie? Może każdy z nas i wszyscy z osobna rozmiągają się coraz bardziej? Czy rzeczywistość, o którą pytają dziś szczegółowo badania medyczne, historyczne, matematyczne, astrofizyczne, biochemiczne, teologiczne, ekonomiczne, przyrodnicze – czy to jest ta sama rzeczywistość? Wreszcie – pamiętając o Heweliuszu – o co my tak naprawdę pytamy: o wspólny świat czy o zatowizowaną masę ludzką?

Szczególną uwagę zwraca bowiem współczesna Heweliuszowi solidarność uczonych – twórcza, często bardzo bliska współpraca. Pozostało z niej do dzisiaj między innymi kilka tysięcy listów astronoma, będących częstokroć rozprawami naukowymi, które zachowały się w l'Observatoire de Paris, a także w Bibliotece Gdańskiej PAN i w Oxfordzie, również w Archiwum Royal Society w Londynie, w Królewskim Towarzystwie Naukowym. Przechował je dla nas ówczesny *secretarius generalis* Oldenburg.

Zadziwia nas nie zawsze łatwa współpraca Heweliusza z Edmundem Haleyem, który sprawdzał wyniki obliczeń deklinacji magnetycznej, oceniając je bardzo wysoko. Podkreślić należy recenzję angielskiego astronoma znakomitego dzieła Heweliusza *Selenografii*. W pracy tej Heweliusz obdarzony nadzwyczajnym wzrokiem zamieścił po raz pierwszy kolorową mapę Księżyca i dwie dalsze, w czerni i bieli. *Selenografia* dała mu też w 1664 roku – jako pierwszemu uczonemu z ziem polskich – członkostwo w Królewskim Towarzystwie Naukowym w Londynie, stanowiącym trzecią, po Bolonii i Paryżu, akademię europejską.

Heweliusz, który był z pochodzenia Niemcem, mężem Elżbiety z holenderskiego rodu amsterdamskiego Koppmanów, miał ze strony swojej małżonki wielkie wsparcie. Elżbieta wspomagała go w obserwacjach astronomicznych i obliczeniach. Potrafiła również przygotować do druku po śmierci męża 28 stycznia 1687 roku drugą część obszernego dzieła uczonego *Prodromus astronomiae*.

Jan Heweliusz przesiąkł europejską kulturą Gdańska – miasta I Rzeczypospolitej, określając siebie jako *civis Orbis Poloniae*. Interesujące, jak ten mieszkaniec pogranicza kultur potrafił wzbogacić swoją twórczość tą różnorodnością (co podkreśliła badająca życie Heweliusza Karolina Targosz). Swoje prace naukowe gdański astronom dedykował między innymi królowi Francji Ludwikowi XIV i królom polskim: Władysławowi IV, Janowi Kazimierzowi i Janowi III Sobieskiemu. Wszyscy oni żywo interesowali się jego odkryciami naukowymi i wszyscy go wspomagali także stypendiami i doraźnymi subsydiami, zwłaszcza po wielkim pożarze w 1679 roku jego obserwatorium wraz z biblioteką i instrumentarium oraz drukarnią.

Jeden z odkrytych przez siebie gwiazdozbiorów – wśród zarejestrowanych tysiąca pięciuset nazwał Heweliusz *Scutum Sobiescianum*, pisząc: „Co do tarczy, dla ważnych powodów przeniosłem ją aż na sklepienie pomiędzy gwiazdy, to jest na wieczną pamiątkę Najczcigodniejszego Naszego Króla i Pana Jana III Króla Polskiego, z powodu jego niezmiernie wielkich zasług, niezmiernie bohaterskich przymiotów duszy, wspaniałomyślności i z powodu jego dzielnych i walecznych czynów dokonanych nie tylko dla Królestwa Polskiego, ale i dla Państwa Rzymskiego, a nawet na wielki pożytek i wzrost całego chrześcijaństwa.” Taką dedykację zamieścił w swoim dziele *Firmamentum Sobiescianum (Atlasie Nieba)*, ofiarowanym katolickiemu władcy przez protestanckiego uczonego z Gdańska. Dzieło to zawierające ogrom wyników pracy obserwacyjnej astronom ofiarował

królowi Janowi III Sobieskiemu po jego zwycięstwie pod Wiedniem w 1683 roku. Był już także wcześniej nobilitowany przez króla polskiego Jana Kazimierza.

Odkrywając i badając w latach 1985–1986 nekropolię rodziny Heweliusza w gdańskim kościele św. Katarzyny, postawiłem sobie dwa pytania: czy ranga i specyfika ówczesnego Gdańska, w którym żył i pracował tak intensywnie, dotarły do świadomości następnych pokoleń Gdańska? I pytanie drugie: czy stały się one trwałym gruntem dla dalszych osiągnięć miasta i wzrostu jego znaczenia? Dał temu wyraz między innymi ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski, który ufundował w 1790 roku dla Gdańska popiersie z brązu Jana Heweliusza, umieszczone na granitowym postumencie. Dnia 3 listopada tegoż roku w Ratuszu Starego Miasta Fryderyk Ernest Henning wręczył wykonane popiersie gdańskiego uczonego w imieniu polskiego króla, jako jego rzeczywisty radca i nadzwyczajny komisarz Gdańska, władzom portowego miasta.

Tymi wartościami, tak uobecnionymi w Gdańsku, skulpturą w osobie Heweliusza, zainteresowana była ówczesna Rzeczpospolita, targana konfliktami wewnętrznymi, a także Europa niszczone wojną trzydziestoletnią. Trwałe i konkretne dzieło gdańskiego uczonego było odpowiedzią na tę niespokojną dziejowość.

W 1987 roku pamięć o Heweliuszu utrwalił prezesi Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku – profesor Robert Szewalski i Gdańskiego Towarzystwa Naukowego – profesor Roman Wapiński wraz z prezydentem miasta przez ustanowienie Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza. Poczynając od roku 1988, otrzymało ją trzydziestu trzech laureatów, reprezentujących różne trójmiejskie instytucje naukowe.

Europejskiej wspólnoty uczonych osobę astronoma w trzechsetną rocznicę jego śmierci przypomniało Gdańskie Towarzystwo Naukowe, organizując międzynarodową sesję i wydając drukiem w Ossolineum jej pokłosie, pod redakcją profesora astronomii i astrofizyki Roberta Głębockiego oraz moją.

Rada Miasta Gdańska ufundowała spiżowy pomnik dłuta profesora Jana Szczyпки z Akademii Sztuk Pięknych. Monument został odsłonięty 28 stycznia 2006 roku przed fasadą Ratusza Starego Miasta.

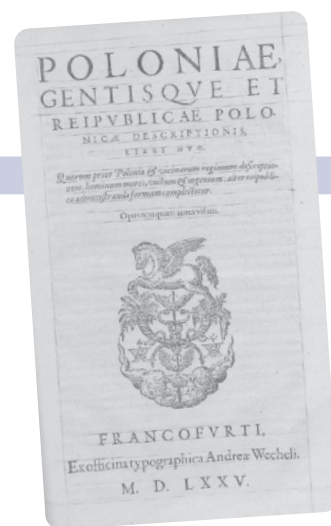
Pamiętali o czterechsetnej rocznicy urodzin tego wielkiego człowieka – wyprzedzającego swoją epokę – kosmonauci z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej: dwaj Amerykanie i Japończyk, przesyłając z tej okazji dnia 23 sierpnia 2011 roku życzenia i pozdrowienia „dla Gdańska i gdańszczyzn”.

25 listopada 2011 roku polscy uczeni uruchomili w gdańskim kościele św. Katarzyny najdokładniejszy na świecie czasomierz: zegar pulsarowy. To chyba najlepszy prezent dla gdańszczyzn z okazji okrągłej rocznicy urodzin Heweliusza. Wiek Heweliusza trwa. Czy trwać będzie? Współczesne osiągnięcia fizyki i astronomii wydają się Gwiazdą Wskazującą.

ANDRZEJ ZBIERSKI

POLSKI LIWIUSZ

ALBO KSIĄŻĘ DZIEJOPISÓW POLSKICH XVI WIEKU



Określenia zawarte w tytule niniejszego szkicu, których użył ks. Ignacy Chodynicki w swym słowniku biograficznym *Dykcyonarz uczonych Polaków* (Lwów 1833), dotyczą biskupa warmińskiego Marcina Kromera (1512–1589), jednego z najwybitniejszych polskich humanistów złotego okresu polskiego renesansu, przede wszystkim historiografa, ale również wziętego poety i pisarza, a także teologa-polemisty katolickiego

Marcin Kromer urodził się w Bieczu na Podkarpaciu jako syn zamożnych mieszczan: Agnieszki z Czerwińskich i Grzegorza, potomka niegdyś niemieckiej rodziny Kromerów, ale od paru pokoleń już spolonizowanej. Losy Marcina tak się potoczyły, iż poczynszy od uzyskania bakalaureatu w zakresie sztuk wyzwolonych na Akademii Krakowskiej w roku 1530, nieustannie znajdował się w kręgu ważnych postaci, kreujących ówczesne życie zarówno społeczno-polityczne, religijne, jak i naukowo-kulturalne nie tylko Rzeczypospolitej, ale i Europy. W trzy lata po bakalaureacie, już z tytułem magistra (mistrza) Kromer został zwerbowany do kancelarii królewskiej przez ówczesnego podkanclerzego, zarazem biskupa przemyskiego, Jana Chojeńskiego (1486–1538) i do roku 1537 pracował w kancelarii królewskiej w Wilnie. Widocznie jego zdolności i osiągnięcia musiały być wybitne, skoro jego mecenas, który w międzyczasie objął biskupstwo płockie, a później krakowskie i został wielkim kanclerzem koronnym, wystarał się dla niego o kanonię pułtuską i wysłał Marcina własnym kosztem na dalsze studia do Padwy i Bolonii, gdzie w roku 1539 jego podopieczny uzyskał doktorat obojga praw.

Kilka miesięcy Kromer spędził jeszcze w Rzymie. Po powrocie do kraju, w roku 1540, przyjął go do swojej kancelarii następca bpa Chojeńskiego na stolicy biskupiej w Krakowie, abp gnieźnieński i prymas Polski, Jan Gamrat (1487–1545), który dzięki Królowej Bonie łączył w swojej osobie te dwie najważniejsze metropolie kościelne. W 1542 roku Marcin Kromer przyjął święcenia kapłańskie, po czym otrzymał kilka intratnych godności kościelnych: probostwo w Bieczu oraz cztery kanonie (krakowską, kielecką, wiślicką i sandomierską). Od roku 1545 był już sekretarzem królewskim. W tym czasie zaczął też prowadzić badania historyczne nad dziejami ojczystymi, mając ku temu kapitalne zaplecze w postaci archiwum królewskiego, którego uporządkowanie mu powierzono.

Kromer cieszył się wielkim zaufaniem obydwu ostatnich Jagiellonów na tronie polskim, czego wyrazem było między innymi posłowanie w ważnych sprawach królewskich i państwowych na dwór cesarski do Wiednia (1547) i papieski do Rzymu (1548). Jako sekretarz królewski prowadził politykę wzmocnienia związku Prus Książęcych z Koroną. Za swoje

zasługi w tej sprawie w roku 1551 został kanonikiem warmińskim i otrzymał indygenat pruski, a rok później król Zygmunt August obdarzył go nobilitacją. Sześć lat (1558–1564) spędził – jako poseł Zygmunta Augusta – w Wiedniu, na dworze cesarza Ferdynanda I, u którego, jak pisze wspomniany już ks. Chodynicki, powołując się na Stanisława Orzechowskiego (1513–1566): „w takich był względach, że u jednego stołu z nim siadał i na jednym wozie z nim jeździł, co i książętom wielkim rzadko się u niego przytrafiało”. Cesarz też w roku 1564 udostojnił herb Kromera.

Tak się złożyło, iż okres służby Marcina Kromera przy boku króla Zygmunta Augusta był również czasem Soboru Trydenckiego II i ostrej walki Kościoła katolickiego z reformacją, której to Kromer był zaciętym przeciwnikiem, co wyrażał w szeregu prac teologiczno-polemicznych. Zwróciło to uwagę głównego polskiego szermierza soboru w Trydencie, biskupa warmińskiego, a zarazem kardynała Stanisława Hozjusza (1504–1579) i było przyczyną ich wielkiej przyjaźni. Hozjusz w roku 1570 mianował Kromera swoim koadiutorem w diecezji warmińskiej, którą to Kromer objął w roku 1579, po śmierci kardynała, i rządził nią przez 10 lat aż do swojej śmierci, która nastąpiła w roku 1589 w Lidzbarku Warmińskim.

Dzieła

Już w okresie bakalaureackim w Krakowie Kromer zajmował się twórczością poetycką oraz przekładową (drobne utwory Arystotelesa i Cicerona). Jedno z najstarszych jego drukowanych dzieł: *Musicae elementa*, które zostało wytlócone przez Hieronima Wietora w roku 1532, dotyczy teorii śpiewu. Głównie jednak Marcin Kromer zasłynął jako historiograf i polemista katolicki. Najważniejsze jego dzieło *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* zostało napisane na zamówienie króla Zygmunta Augusta, który już w 1544 roku w Wilnie przeprowadził rozmowę z Marcinem Kromerem w tej sprawie. Miała to być synteza dziejów Rzeczypospolitej napisana w duchu państwowym i jednocześnie wyrażająca aspiracje tej części ówczesnego społeczeństwa, które było już świadome bogatego dziedzictwa swojej przeszłości i kultury. Ważnym etapem przygotowawczym do jej napisania było powierzenie Kromerowi uporządkowania archiwum królewskiego. Kromer wywiązał się z tego zadania znakomicie.

Dzieło ukazało się w roku 1555 w Bazylei, a wytloczył je w swojej znanej w całej ówczesnej Europie oficynie drukarskiej Johannes Oporinus (1507–1568). Synteza od razu spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem na Zachodzie, zwłaszcza we włoskich ośrodkach uniwersyteckich, w kraju zaś odebrano ją początkowo krytycznie. Nawet Hozjusz wyrażał poważną obawę, że stan szlachecki w swej znacznej części może być oburzony. Stanisław Orzechowski gratulował przyjacielowi przedsięwzięcia, ale i przestrzegał przed ostrą reakcją mas szlacheckich, które to w kilku miejscach swego dzieła nazwał autor „zarazą”. Znany badacz dziejów historiografii polskiej, prof. Henryk Barycz, w swej charakterystyce dzieła Kromera pisze, że „dzieło Kromera posiadało w dużym stopniu charakter państwowy: stało na straży interesów ogólnopństwowych, przeciwstawiało się zarówno separatystom prowincjonalnym (litewskiemu i pruskiemu), jak i wybujałemu uprzywilejowaniu pewnych klas społeczeństwa, w tym wypadku szlachty, reprezentując program polityczny pierwszego okresu rządów Zygmunta Augusta” (*Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego*, Wrocław 1980, s. 84). Synteza dziejów Polski Kromera, mimo krytyki na paru sejmach ostatecznie się jednak obroniła, a na sejmie w Warszawie w roku 1580 złożono autorowi publicznie hold, zaś król Stefan Batory ocenił dzieło wręcz entuzjastycznie. Jeszcze za życia autora ukazały się cztery wydania, ostatnie w roku 1589.

Za granicą dużą popularnością cieszyło się inne dzieło historiograficzne Kromera *Polonia sive de situ populis moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo*, wydane po raz pierwszy w Bazylei w roku 1577, później wielokrotnie przedrukowywane w różnych wydaniach i antologiach.

Starodruczne cromeriana w BUG

Biblioteka uniwersytecka w swoim zbiorze starych druków może się poszczycić pierwszym wydaniem *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* z roku 1555 u Jana Oporina w Bazylei. Dzieło w formacie folio, oprawione w zielone płótno na twardym kartonie, drukowane piękną renesansową antyką,

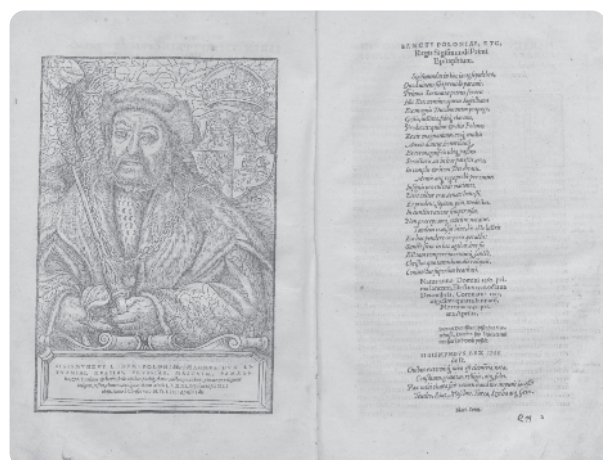
zawiera 702 strony tekstu oraz 19 stron indeksu *rerum et verborum* i 1 stronę erraty. Brzegi kart są barwione na zielono. Oprawa wygląda na oryginalną.

Drugim cromerianum w zbiorach BUG jest przedruk dwóch pierwszych ksiąg powyższej historii Polski, zamieszczony jako dzieło współwydane w zbiorze prac słynnego historiografa niemieckiego Alberta Krantzta (1450–1517): *Alberti Krantzii rerum Germanicarum historici...*, wytłoczonym we Frankfurcie nad Menem w roku 1575 w oficynie Andreasa Wechela. Przedruk ten nosi tytuł: *Poloniae gentisque et Reipublicae Polonicae libri duo*. Biblioteka uniwersytecka ma też polski przekład syntezy dziejów Polski Marcina Kromera, dokonany i po raz pierwszy wydany w roku 1611 przez Marcina Błażowskiego jako podręcznik dla studentów Akademii Krakowskiej, a ponownie przedrukowany przez jezuitę, ks. Franciszka Bohomolca (1720–1784) jako trzeci tom jego słynnego *Zbioru dziejopisów polskich we czterech tomach*, w roku 1767, w warszawskiej drukarni jezuickiej. Doskonale zachowany, oprawny w brązową skórę ze złożonymi tłoczeniami na grzbiecie wolumin liczy 790 stron.

Kolejne cromerianum w zbiorach BUG to przedruk fragmentów drugiego słynnego dzieła historiograficznego Marcina Kromera *Polonia sive de situ populis moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo* znajdujący się też w antologii *Respublica sive status Regni Poloniae, Lituaniae, Prussiae, Livoniae etc. diversorum auctorum* wydanej w roku 1627 w Lejdzie w ramach słynnej serii republik Oficyny Elzewirów.

Ostatnim dziełem biskupa Marcina Kromera, którego posiadaniem poszczycić się może Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego, jest kolońskie wydanie z roku 1571 teologicznego traktatu przeznaczonego na użytek duszpasterski *Catecheses sive institutiones duodecim, de septem Sacramentis et Sacrificio Missae et de funebri exequijs Authore Martino Cromero, Episcopatus Varmiensis Coadiutore ad utilitatem parochorum et aliorum conscriptae*. Niewielką książeczkę w formacie octavo wydał w swojej oficynie Maternus Cholinus (1528–1588).

ANTONI KAKAREKO



PROMOCJA ETNOFILOGII KASZUBSKIEJ

Etnofilologia kaszubska to nowy kierunek na naszej uczelni: praktyczny, ze specjalnością nauczycielską i animacyjno-medialną. Miał zostać otwarty na początku bieżącego roku akademickiego, jednak niestety, ze względu na zbyt małą liczbę chętnych nie udało się tego dokonać

Tradycyjnie w marcu na naszej uczelni odbywają się Targi Akademia. Jednym z punktów programu targów są Dni Otwarte Uniwersytetu Gdańskiego. Jest to czas promocji wydziałów, a także poszczególnych kierunków. W bieżącym roku Dni Otwarte rozpoczęły się w Dniu Jedności Kaszubów, 19 marca. To symboliczna data, związana z pierwszą wzmianką o Kaszubach w bullii papieża Grzegorza IX. Z uwagi na rozliczne uroczystości odbywające się w czasie święta, takie jak konferencja poświęcona Lechowi Bądkowskiemu zorganizowana na Wydziale Filologicznym, promocję etnofilologii kaszubskiej zaplanowaliśmy na następny tydzień. A była ona naprawdę potrzebna, ponieważ już w czasie dyżuru z ulotkami podczas Dni Otwartych przekonałam się, że maturzyści niewiele wiedzą na temat kaszubszczyzny w szkole. „Kaszubski? To można studiować?”, „Jest w ogóle taki kierunek?” – słyszałam z ust trójmiejskiej młodzieży. To, co dla nas z głębi Kaszub jest oczywiste, bo kaszubskiego uczy się tam w każdej szkole podstawowej, dla naszych rówieśników z Gdańska, Gdyni jest egzotyką! Także Knégobus przed budynkiem wydziału wzbudzał zainteresowanie.

Spotkanie z kustoszem

Z inicjatywy dr Justyny Pomierskiej (koordynatorka działań związanych z uruchomieniem nowego kierunku) 25 marca na UG przyjechali maturzyści z I Liceum Ogólnokształcącego w Kościerzynie, gdzie w klasie humanistycznej kaszubskiego uczą się wszyscy. Ja także jestem absolwentką klasy o tym profilu (matura 2013). Spotkaliśmy się pod pomnikiem Mrongowiusza, aby poznanie „źródła rzetelnej wiedzy” rozpocząć od najstarszych śladów kaszubszczyzny na UG w Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głównej. Rękopisy Aleksandra Majkowskiego, najlepiej zachowany pierwodruk epopei Hieronima Derdowskiego *Ō panu Czôrlirńszcim, co do Pùcka pò sêcë jachôł*, zeszyt protokołów z zebrań „Gryfa” i inne *cassubiana* prezentował nam kustosz, Antoni Kakareko. Kto by przypuszczał, że w BUG-u znajdują się takie skarby! To była niecodzienna okazja do naocznego poznania tego, o czym na lekcjach rozmawialiśmy z nauczycielką języka kaszub-

skiego, Wandą Lew-Kiedrowską. Wiem, że uczestnictwo w tym spotkaniu było dla wszystkich wielkim przeżyciem.

Audycja radiowa

Szczypta historii języka i duży krok w przyszłość! Najbardziej atrakcyjny dla moich młodszych kolegów był drugi etap wizyty w studiu radiowym na Wydziale Nauk Społecznych. Poznaliśmy tam tajniki pracy w radiu (najważniejsze: czas!). Kulminacyjnym momentem było nagranie dyskusji o Kaszubach i kaszubszczyźnie. To było takie... profesjonalne. Bardzo ciekawe doświadczenie dla mniejszej grupy zainteresowanych. Naszą rozmowę prowadził uczeń kościerskiego liceum, Tomasz Lidzbarski. Brali w niej udział zarówno uczniowie, jak i absolwenci liceum, a dzisiejsi studenci: pisząca te słowa Karolina Kulas, studentka filologii polskiej na UG, oraz Paweł Ruszkowski z Akademii Muzycznej w Gdańsku.

Dyskusja była okazją do poznania poglądów kolegów na kaszubszczyznę, tak jak na co dzień o tym nie rozmawiamy, po prostu *gôdómë pò kaszëbskù*. Okazuje się, że język kaszubski może być formą wyrażania siebie. Żywym przykładem jest twórczość Pawła – w jego repertuarze obok polskich znajdują się też piosenki w języku małej ojczyzny. Dzięki temu ma szansę na pokazanie oryginalności. Manifestuje swoją przynależność do Kaszub, ale i daje się poznać w tłumie. Warto dodać, że na kaszubski tłumaczy znane obcojęzyczne szlagiery, w ten sposób doskonalili swój warsztat, ale i wzbogaca kaszubszczyznę o nowe rozwiązania językowe! Dla nas wszystkich kaszubski to nie tylko folklor, ludowe zespoły i skanseny, to przede wszystkim żywy skarb, dzięki któremu można wyrazić przynależność, poczuć siłę rodzimej tradycji i kultury, czasem także wyróżnić się jakoś i zabłysnąć w towarzystwie. Same lekcje w szkole również dają wiele ciekawych możliwości, nie sprowadzają się tylko do podręcznika, lektur, notatek. Mam tu na myśli warsztaty haftu i innego rękodzieła, projekcje filmów czy wyjazdy do muzeów i podobnych miejsc.

Trzymam kciuki za etnofilologię! Oby została powołana! Wątpię, że znalazłabym się wtedy w tych 10 procentach najlepszych studentów z wydziału, którym dane byłoby studiowanie drugiego kierunku bez opłat, ale tegorocznicy maturzyści mieliby szansę. Propozycja edukacyjna etnofilologii kaszubskiej jest bardzo bogata, daje wiele możliwości kształcenia kompetencji językowych i kulturowych, nadto zostawia otwartą drogę do kontynuowania nauki na wielu kierunkach studiów II stopnia: filologicznych, historycznych, pedagogicznych, dziennikarskich. Jest to więc idealne rozwiązanie dla aktywnych osób z Pomorza, poszukujących i swojskości, i oryginalności, a także dla wszystkich spoza Kaszub, którzy chcą poznać bogactwo regionu.

KAROLINA KULAS



FOT. NATALIA LANDOWSKA

ROK KONIA

ROKIEM SUKCESÓW, POSTĘPU I DOBREJ ENERGII

Z taką prognozą na rok 2014 rozpoczęto obchody Chińskiego Nowego Roku, które 18 lutego br. odbyły się w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego



FOT. 123RF.COM

Od kilku lat na przełomie stycznia i lutego pasjonaci Chin i Azji Wschodniej świętują nadejście Chińskiego Nowego Roku na Uniwersytecie Gdańskim. Choć inicjatorem imprezy pozostało Centrum Studiów Azji Wschodniej UG, w tym roku głównym organizatorem była nowo powstała Pracownia Sinologii UG, która skorzystała ze wsparcia Międzywydziałowego Koła Naukowego Studiów Azji Wschodniej UG, a także IX Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, atrakcjom nie było końca.

Rekordowa frekwencja

Przygotowany przez organizatorów program artystyczny tegorocznej imprezy był niezwykle bogaty. Uroczyste obchody Chińskiego Nowego Roku otworzył rektor **prof. Bernard Lammek**, życząc wszystkim pomyślnego roku i udanej zabawy. Do życzeń przyłączyła się konsul generalna Chińskiej Republiki Ludowej w Gdańsku **Liu Yuanyuan**, która poprowadziła konkurs niespodziankę, a następnie złożyła wszystkim życzenia – roku pełnego sukcesów i przyjaźni. W przepięknie udekorowanych z tej okazji salach biblioteki część artystyczną otworzył pokaz mody w wykonaniu studentów sinologii, którzy prezentowali tradycyjne stroje chińskich mniejszości narodowych, wypożyczone przez Ambasadę Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie lub uszyte przez samych modeli. – *Bogaty program artystyczny oraz miejsce obchodów w Bibliotece Głównej UG, w środku kampusu, sprawiły, że odnotowaliśmy w tym roku rekordową liczbę gości* – przyznał **prof. Kamil Zeidler**, dyrektor CSAW UG. Uczestnicy imprezy (około 250 osób) wysłuchali kilku specjalnie przygotowanych utworów muzycznych. Aplauz publiczności wywołały piosenki: *Szła dziewczeczka do laseczka*, wykonana w języku chińskim przez studentów sinologii, oraz *Polacy i Chińczycy to jedna rodzina*, wykonana przez uczniów IX Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku. Kolejną atrakcją wieczoru był pokaz ceremonii parzenia herbaty oraz wykonywania chińskich wycinanek. Z dużym zainteresowaniem spotkał się także pokaz chińskiej kaligrafii, podczas którego studenci sinologii mieli okazję zapre-

zentować swój warsztat pisania symboli tradycyjnym chińskim pismem.

Atrakcje, atrakcje, atrakcje...

Tradycyjnie odbył się także konkurs wiedzy o Chinach, który w tym roku otrzymał nazwę Quiz Konfucjusza, a poprowadził go **mgr Dominik Aziewicz** z Wydziału Ekonomicznego UG. Zwycięzczynią tegorocznej edycji została **Joanna Olejnicka**, studentka sinologii. – *Jesteśmy dumni z naszych studentów, po jednym semestrze nauki wykazali się oni dużą wiedzą i wspaniałymi zdolnościami organizatorskimi* – podkreśliła **prof. Wu Lan**, kierownik Pracowni Sinologii UG. Wrażenie na uczestnikach wywarł także pokaz tradycyjnej chińskiej sztuki walki wushu, w tym z użyciem miecza i włóczni, przygotowany przez **dra Krzysztofa Brzozowskiego** z Wydziału Chemii UG wraz z jego podopiecznymi z sekcji chińskich sztuk walki Shaolin Kung Fu. Nie zabrakło także krótkiego wykładu autorstwa **mgr Li Fulan** na temat świętowania Nowego Roku w Chinach. Na zakończenie obchodów zgromadzeni goście mieli okazję skosztować tradycyjnego chińskiego jedzenia, między innymi specjalnych noworocznych pierogów, przygotowanych przez restaurację Young Guang.

Obchodom Chińskiego Nowego Roku towarzyszyła wystawa fotografii zorganizowana przez Konsulat Generalny Chińskiej Republiki Ludowej w Gdańsku, prezentująca chińskie krajobrazy oraz życie mieszkańców Państwa Środka.

Wraz z licznie zgromadzonymi gośćmi nadejście Chińskiego Nowego Roku świętowali między innymi: prorektor UG ds. studenckich **prof. Józef A. Włodarski**, dziekan Wydziału Filologicznego UG **prof. Andrzej Ceynowa**, przewodnicząca Rady Naukowej CSAW UG **prof. Ewa Oziewicz**, **Edward Kajański**, **dr Marcei Burdelski** (CSAW UG), redaktor naczelna Wydawnictwa UG **Joanna Kamień**, dyrektor BUG **Grażyna Jaśkowiak**, prezes Comex S.A. **Bogusław Wasilewko** oraz przedstawiciele Chińsko-Polskiego Towarzystwa Okrętowego Chipolbrok S.A.

MAGDALENA MARCINKOWSKA

PORTRET TRZECI: WARWARA

Przed swoim przyjazdem do Polski Warwara – rdzenna Moskwianka – przez dłuższy czas skrupulatnie wypytywała naszego wspólnego kolegę, Artema [mój poprzedni rozmówca – przyp. S.P.], o wszystkie szczegóły dotyczące studiów na Uniwersytecie Gdańskim. Narastająca z każdym dniem liczba pytań i wątpliwości, którymi zasypywała Artema, momentami wprawiała go, delikatnie mówiąc, w podenerwowanie. W końcu Waria dostała się na studia i szczęśliwie trafiła do Gdańska. Przy wejściu do akademika czekałam na nią ja, chcąc pomóc nowej studentce załatwić sprawę zameldowania. Warwara nie mówiła wtedy po polsku. Tak się poznałyśmy... Od tego momentu minęło trochę czasu. Waria dość szybko odnalazła się w Trójmieście, zawarła nowe znajomości, zaczęła brać udział w ciekawych projektach

■ Waria, opowiedz, jak zaczęła się twoja przygoda z Polską i czym się tutaj zajmujesz?

Moja przygoda z Polską zaczęła się kilka lat temu, jeszcze w Moskwie – tam poznałam swoją przyjaciółkę Magdę. Po roku znajomości przyjechałam ją odwiedzić w Gdańsku, zahaczyłam też o Warszawę i Kraków. To była moja pierwsza podróż za granicę. Bardzo mi się w Polsce podobało, dlatego przyjechałam tutaj studiować filologię angielską. Jestem na ostatnim roku studiów magisterskich.

■ Co sprawiało ci największe trudności po przyjeździe do Trójmiasta?

Komunikowanie się z ludźmi, ponieważ wcale nie mówiłam po polsku, a na gadki po angielsku nie było za wielu chętnych, nawet wśród ludzi z mojej grupy. Moja grupa składała się tylko i wyłącznie z Polaków i nikt na mnie nie zwracał uwagi. Normalna komunikacja pojawiła się dopiero później. Poza tym, jeśli nie rozmawiałaś wcześniej dużo w języku obcym, nie jest prosto. Trzeba się przyzwyczaić – to było najtrudniejsze.

■ Czy język polski jest łatwy do nauki? Jak pokonałaś barierę językową?

Język polski jest dość trudny. Chociaż jest podobny do rosyjskiego, tak naprawdę nie za wiele to pomaga. Trudna wymowa, ogromna liczba spółgłosek... Wydaje ci się tylko, że można w dowolny sposób rusefikować słowa, stawiać akcenty, gdzie się chce, ignorować niektóre dźwięki specyficzne dla języka polskiego... W rzeczywistości ludzie, którzy nigdy w życiu nie mieli do czynienia z rosyjskim, nie rozumieją Cię. Moim zdaniem trzeba starać się poprawnie wymawiać słowa, wiecej rozmawiać z miejscowymi. Bardzo pomaga również czytanie książek i oglądanie filmów. Pierwszy rok w Polsce ja wsłuchiwałam się w to, co dzieje się wokół mnie, i prawie z nikim nie rozmawiałam. Dopiero po roku zaczęłam mówić... Dla mnie to był prawdziwy cud [śmiech]!

■ Ukończyłaś uczelnię wyższą w Moskwie. Zdradzisz szczegóły?

Tak, ukończyłam Instytut Turystyki i Hotelarstwa. Nie podjęłam decyzji samodzielnie, bo miałam dopiero szesnaście lat. Wtedy było mi obojętne, co będę studiować. Rodzice poradzili mi, żebym zastanowiła się nad turystyką, bo ta branża aktywnie się rozwija. Bardzo lubiłam swoje studia w Moskwie. Miałam dużo ciekawych przedmiotów, chociaż, jak to zwykle na rosyjskich uczelniach, mało związanych z moją specjalnością [śmiech].

■ Czy pracowałaś w zawodzie?

Pracowałam przez półtora roku jako kelnerka w sieci moskiewskich kawiarni, potem awansowałam na koordynatorkę. Ale po upływie pół roku zrozumiałam, że brak mi pewnych cech, żeby występować w roli przełożonego. Nie umiem mobilizować ludzi do efektywnej pracy. Potrafię dobrze wykonywać swoje obowiązki i tak naprawdę tylko za to, co robię sama, mogę brać pełną odpowiedzialność.

■ Dlaczego wybrałaś Uniwersytet Gdański?

Kiedy postanowiłam wyjechać na studia za granicę, od razu pomyślałam o Polsce, bo mam tu znajomych. Zabrakłoby mi odwagi, żeby pojechać tam, gdzie nikogo nie znam. Rozmawiałam o tym z przyjaciółmi, którzy powiedzieli mi, że Uniwersytet Gdański to największa państwowa uczelnia na Pomorzu oraz jeden z niewielu uniwersytetów, gdzie przyjmują na studia obcokrajowców. Zapoznałam się z listą kierunków i wybrałam filologię angielską. Zaczęłam kontaktować się w tej sprawie z bardzo miłymi pracownikami rektoratu. W rezultacie przyjęto mnie na studia i jestem tutaj [śmiech].

■ Waria, co cię denerwuje w Polsce i czego ci tu brakuje?

Brakuje mi czarnego chleba i naszego majonezu. Trochę denerwuje mnie to, że w święta wszystko jest pozamykane.



Są oczywiście małe sklepy, ale problem w tym, że ceny tam są dwukrotnie wyższe.

■ Co ci się spodobało w Trójmieście?

Wielkie wrażenie zrobiła na mnie komunikacja miejska. Bardzo spodobały mi się tramwaje, w Rosji takich nie ma. W Moskwie – jak i w całej Rosji – nie ma nocnego transportu, a tutaj nie ma problemu, żeby wrócić do domu po imprezie. Podoba mi się również to, że w Polsce są różne rodzaje biletów. W Moskwie zostało to wprowadzone dopiero niedawno.

■ Jaka jest Moskwa, twoje rodzinne miasto?

Po pierwsze, jestem bardzo dumna z tego, że jestem z Moskwy. Bardzo lubię to miasto, mimo że jest ogromne, hałaśliwe, pełne ludzi. Uwielbiam spędzać czas w centrum, choć sama mieszkam w dzielnicy sypialnej. Niedaleko mojego domu jest gigantyczny las – nazywa się Wyspa Łosi. W dzieciństwie chodziłam tam często z rodziną, teraz jeżdżę tam rowerem, spędzam czas nad jeziorem, bo jest tam naprawdę cicho i spokojnie. Oprócz tego można spotkać prawdziwego losia.

■ A czego nie lubisz w Moskwie?

Nienawidzę moskiewskiego metra. Już nie ma takiej godziny, kiedy byłoby tam mało ludzi. Godziny szczytu trwają od otwarcia do zamknięcia, szczególnie na linii, z której korzystam, czyli z tej najdłuższej. Mój przystanek to centralny dworzec autobusowy. Tylko w godzinach porannych przewija się tam około stu tysięcy ludzi. Podróż tamtędy to prawdziwy koszmar. Nawet kiedy wracasz do domu późnym wieczorem, jest tam pełno ludzi. Jeśli chodzi o transport naziemny – w Moskwie kompletnie nie ma sensu robienie prawa jazdy. Moskwa stoi w korku cały czas, również w nocy.

■ Wariusza, co robisz poza studiami?

W tym roku mam więcej czasu wolnego, więc mogę zająć się innymi rzeczami niż nauka. Uczestniczę w projekcie radiowym z innymi studentami, robimy program dla studentów rosyjskojęzycznych w Polsce oraz dla potencjalnych studentów z zagranicy. Dużo czytam: literaturę piękną, naukową, biografie. Poza tym lubię lepić z modeliny – ozdoby, wisiorki i inne. Od czasu do czasu brakuje mi ujęcia dla twórczej weny. Czasem też sobie dorabiam. Moja przyjaciółka z Moskwy poprosiła mnie o robienie tłumaczeń z angielskiego na rosyjski na temat jogi – na stronę internetową. To bardzo ciekawe!

■ Powiedz proszę coś więcej o projekcie radiowym, w którym uczestniczysz.

Do tej pory wyemitowano dwie audycje w Uniwersyteckim Radiu Internetowym „MORS”, obecnie pracujemy nad trzecią audycją. Omawiamy życie w Trójmieście z różnych punktów widzenia. Pierwsza audycja poświęcona została Uniwersytetowi Gdańskiemu: jak dostać się na studia, jak sami tutaj trafiliśmy, jak nam się tu podoba, co sądzimy o polskim systemie nauczania. Przeprowadziliśmy też wywiady z ciekawymi ludźmi. Druga audycja była o Trójmieście. Dyskutowaliśmy o tym, jak nam się podoba życie w Gdańsku i okolicznych

miastach, porównywaliśmy Trójmiasto z naszymi rodzinnymi miejscowościami. Kolejny odcinek będzie bardziej prozaiczny, ale nie mniej przydatny. Będzie w nim mowa między innymi o zakupach, sklepach, komunikacji miejskiej, warunkach mieszkaniowych.

■ Z kim się trzymasz, będąc tutaj: z Rosjanami czy z Polakami?

W zeszłym roku w zasadzie tylko z osobami rosyjskojęzycznymi, obecnie już tylko z Polakami. Na moje zeszłoroczne urodziny zaprosiłam tylko Rosjan, na tegoroczne – tylko Polaków. To chyba znak, że się integruję [śmiech].

■ Jakie są najbardziej popularne tematy wśród twoich znajomych Polaków?

Zależy od towarzystwa. Na przykład z ludźmi z mojej grupy rozmawiamy głównie na temat studiów. Lubię zadawać im pytania na temat języka polskiego. Widzę, że wtedy Polacy naprawdę zaczynają doceniać swój język ojczysty. Zastanawiają się nad genezą poszczególnych słów, czy w jakich kontekstach używa się słów bliskoznacznych. Gadamy o filmach, muzyce, książkach, grach komputerowych.



■ Warwara, powiedz, czy w Trójmieście jest mniejszość rosyjska?

Myslę, że w każdym kraju istnieje mniejszość rosyjska. Nie do końca mi się to podoba. Nie przyjechałam tutaj po to, żeby poznawać Rosjan. Wystarczająco dużo jest ich w Moskwie. Chciałam poznać jak najwięcej Polaków, bo to bardzo przyjemni i zabawni ludzie.

■ A jak Polacy odnoszą się do Rosjan?

Bez względu na stereotypy i ostatnie wydarzenia polityczne Polacy traktują Rosjan dobrze. Do tej pory ani razu nie zdarzyło

mi się zauważyć agresji w stosunku do mnie. Polacy lubią ze mną rozmawiać, zadawać mnóstwo pytań. Polaków i Rosjan wiąże jednak historia, jaka by ona nie była. Z przyjemnością opowiadam znajomym o swoim kraju.

■ Jak możesz opisać cechy narodowe Polaków i Rosjan?

Część Polaków jest bardziej przybita i zmęczona niż Rosjanie. Zaakceptowałam to, staram się ich rozweselać. Wydaje mi się, że my, Rosjanie, nie jesteśmy aż takim smutnym narodem [śmiech]. Wielu Polaków chce stąd wyjechać. Ja też chciałam wyjechać ze swojego kraju i udało mi się. Jako obcokrajowiec mam inne problemy niż Polacy. Chyba mniejsze... Nie mam na co dzień do czynienia z ZUS-em czy urzędem skarbowym. Nie muszę o tym co chwilę myśleć. Uważam, że Polacy to fajny, ciekawy i życzliwy naród. Lubimy organizować ze znajomymi imprezy, spotkania tematyczne, wyprawy do innych miast, podróżujemy po Polsce i za granicę.

■ Tęsknisz za domem?

W Polsce jest wszystko, co lubię: morze i góry. Trójmiasto, tak jak cała Polska, obfituje w zabytki, ma także ciekawą historię. Oczywiście, tęsknię za Moskwą, ale za samym miastem chyba w mniejszym stopniu. Po miesiącu w tym mieście zaczynam się nudzić i mam już dość. Wprawdzie tęsknię za rodzicami i przyjaciółmi, ale na razie nie chcę wracać do domu. Dopóki jest wiatr w żaglach, dopóty warto podróżować.

■ Jakie są twoje plany po ukończeniu UG?

Mam dużo różnych planów, wszystkie wiążą się z wyjazdem gdzieś do pracy. Nie będę o tym opowiadać, żeby nie zapeszyć.

■ Na zakończenie rozmowy proszę, opisz jakieś fajne wydarzenie, które przydarzyło ci się tutaj.

To była nasza wspólna podróż z tatą. Odwiedził mnie w czasie majówki rok temu. Przyjechał z Moskwy do Krakowa motocyklem. Pokonał ponad tysiąc pięćset kilometrów. Zajął mu to dość! Stąd ruszyliśmy do Pragi, a dalej do Berlina i z powrotem. Do tej pory wspominam tę podróż. Podróżowanie motocyklem to zupełnie inna bajka niż jazda samochodem albo pociągiem. Jest o wiele lżej i wygodniej, możesz obserwować, co się dzieje wokół, i sama dysponujesz swoim czasem. Jesteś niezależna od rozkładów jazdy. Mam nadzieję, że uda nam się to jeszcze kiedyś powtórzyć.

■ Dziękuję za rozmowę.

SWIETŁANA PAWLENKO

MAXIMISING YOUR CAREER ADVANTAGE 2014

JAK STUDENCI MOGĄ ZWIĘKSZYĆ SWOJE SZANSE NA SUKCES?

W dniu 27 marca na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się konferencja Maximising Your Career Advantage 2014, zorganizowana przez Olivia Business Centre. Była ona częścią XI Festiwalu BOSS, który jest jednym z największych wydarzeń dotyczących przedsiębiorczości i samorozwoju w Polsce. Organizatorem cyklu prelekcji i szkoleń w ramach festiwalu było Studenckie Forum Business Centre Club Trójmiasto we współpracy z Olivia Business Centre. Głównym celem festiwalu było zetknięcie praktyki z teorią oraz pokazanie alternatywnych ścieżek rozwoju na poszczególnych etapach kariery

Uczestnicy konferencji (około 250 osób) dyskutowali nad tym, czego brakuje studentom wchodzącym na rynek pracy, jak zaplanować karierę będącą źródłem satysfakcji oraz jak osiągnąć wymarzony awans. Doświadczeniem zdobytym podczas własnej kariery zawodowej podzielili się ze studentami menedżerowie znanych trójmiejskich firm: HK Finance, Hays, Bayer, PwC, Goyello, Thomson Reuters oraz przedstawiciele firm HR: Manpower i Studio HR. Konferencja została zorganizowana w ramach programu Olivia Campus, mającego ułatwić i rozwinąć współpracę między trójmiejskim biznesem a środowiskami naukowymi. Podczas przerwy uczestnicy skosztowali słodczych i napojów przygotowanych przez restaurację „Lobster”, znajdującą się w Olivia Business Centre.

Własne podwórko

Konferencję zainaugurował **Jake Jephcott**, dyrektor Olivia Business Centre. W mowie skierowanej do studentów podkreślał on, że trwa biznesowo najlepszy czas w historii naszego regionu. Zwrócił także uwagę na związane z tym obowiązki – wprowadzanie nowoczesnych metod nauczania przez Uniwersytet Gdański, zapewnienie możliwości zdobycia wartościowego doświadczenia i zawarcia cennych kontaktów przez trójmiejski biznes oraz ciągłego rozwijania się przez samych studentów.

– *Nie spieszcie się z wyjazdem za granicę, abyście nie stracili tego, co możecie znaleźć na własnym podwórku* – mówił Jake Jephcott. – *Dojrzały rynek sprawia, że lepiej przygotowani konkurenci, ciekawe możliwości i doświad-*



What is being SUCCESSFUL?

czenia są dostępne tu i teraz. Firmy zatrudniają pracowników, inwestują i otwierają biura w naszym regionie, przedsiębiorcze osoby zakładają biznesy, a innowatorzy tworzą nowe technologie. To ekscytujący okres.

Zdaniem **Petera Horstena**, dyrektora zarządzającego firmy Goyello, każdy powinien sam zdefiniować, czym jest dla niego sukces. Odradzał on kierowanie się głównie względami materialnymi. Na pytanie, czy warto szukać doświadczenia za granicą, by potem wrócić do Polski, odpowiedział, że ważne jest, aby za granicą zdobyć naprawdę przydatne umiejętności. W Polsce jest wiele możliwości – sam przecież przyjechał tu z Holandii, by założyć firmę. Jeśli ktoś przenosi się do Londynu na kilka miesięcy, aby zarobić, niech unika grupowych wyjazdów z innymi Polakami. W ten sposób nie straci szansy na lepsze poznanie kultury, języka i nowych osób. – *Pieniądze, chociaż ważne, nie są wyznacznikiem sukcesu. Mówi się, że informatycy dobrze zarabiają. To prawda, ale pod warunkiem że programowanie jest ich pasją. Ktoś, kto pójdzie na studia informatyczne z powodów finansowych, nie zrobi wielkiej kariery. Praca musi sprawiać przyjemność* – mówił Peter Horsten.

Jak kierować swoją karierą?

Następnie odbył się panel HR, prowadzony przez **Małgorzatę Mickiewicz** (Studio HR). Uczestnikami rozmowy byli: **Cyprian Charytoniuk** (HK Finance), **Justyna Celińska** (Hays), **Paulina Nitka** (Manpower). Dyskutowano nad tym, jak zarządzać swoją karierą oraz czego brakuje kandydatom do pracy. Należy pamiętać, że pracodawcy, zatrudniając młode osoby, zdają sobie sprawę, że nie mają one dużego doświadczenia. Najważniejsza jest osobowość takich osób, ich indywidualność oraz inteligencja, a także lojalność wobec firmy. Oprócz konta na Facebooku warto mieć także profil na LinkedIn i GoldenLine. Nie należy wybierać się na imprezę, jeśli następnego dnia ma się rozmowę kwalifikacyjną. Rekrutujący od razu to zauważą.

Podczas panelu dużo uwagi poświęcono studentom nauk społecznych. Zgodzono się co do tego, że panuje opinia o nieprzydatności takich kierunków studiów. Zagadnienie było ważne – wiele osób na sali, także wśród panelistów, studiowało na kierunkach humanistycznych. Opinia, chociaż

powszechna, nie jest zgodna z rzeczywistością. Coraz częściej bowiem wykształcenie nie ma wpływu na rodzaj wykonywanej pracy. Nie licząc niektórych zawodów, takich jak lekarz czy prawnik, ukończenie konkretnego kierunku studiów przestaje mieć znaczenie. W okresie studiów należy poszerzać swoje horyzonty i poznawać języki obce – angielski to konieczność, oprócz tego ważne są języki skandynawskie, niemiecki, rosyjski, hiszpański, włoski. Na studiach powinno się rozwijać miękkie kompetencje oraz uczyć pracy w grupie.

O własnej drodze do sukcesu opowiedziała w czasie panelu **Magdalena Nienałowska** z Thomson Reuters. Jej zdaniem niezwykle ważne są znajomość języków obcych oraz networking, czyli budowanie sieci kontaktów. – *Zawsze czułam się humanistką. Od dziecka miałam styczność z językiem francuskim. Nie przypuszczałam, że kiedyś będę zajmować się finansami. Mogę więc powiedzieć, że trzeba być gotowym na wszystko. Bardzo pomagają w tym networking. Pracowałam kiedyś w restauracji w Nowym Jorku. Później, będąc na rozmowie w sprawie innej pracy, rekrutujący spytał mnie, kto był szefem tamtej restauracji. Gdy odpowiedziałam, na moich oczach wyciągnął telefon i zadzwonił do niego, aby spytać, jakim byłam pracownikiem. Okazało się, że byli dobrymi kolegami. Bardzo mnie to zaskoczyło. Na szczęście opinia była pozytywna, może miało to wpływ na to, że dostałam tę pracę* – mówiła.

Paweł Ożarowski (PwC) oraz **Remigiusz Wojciechowski** (Bayer) pokazali, jak odpowiednie nastawienie i inicjatywa mogą zwiększyć szanse na wejście na najwyższe szczeble korporacyjnej drabiny. Studia są czasem definiowania siebie, brak pewności przy wyborze kierunku i przekonania o tym, co chce się robić w życiu, są naturalne. Ważna jest chęć samorozwoju i otwartość na nowe pomysły. Pracownicy nie powinni bać się mówić pracodawcom o swoich ambicjach. Jeśli na przykład chcemy pracować za granicą, poinformujmy o tym odpowiednią osobę, zamiast czekać, aż sama nam to zaproponuje. Prelegenci podkreślali, że biznes oparty jest na relacjach i zgodnie z Magdaleną Nienałowską namawiali studentów do tworzenia rozbudowanej sieci kontaktów. Każda wyświadczona przysługa może kiedyś do nas wrócić.

PAWEŁ PINKER

DRAMATY I DĄB WYBICKIEGO

Dramaty Józefa Wybickiego opracowane przez Zespół Edytorski pod kierunkiem Prof. Ireny Kadulskiej, a wydane nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego, zostały wyróżnione podczas XX Jubileuszowych Targów Książki Naukowej we Wrocławiu za najtrafniejszą szatę edytorską książki naukowej



Profesor Irena Kadulska

Początki pracy Zespołu łączą się z pobytem w rodzinnym dworcu Józefa Wybickiego w Będominie, obecnie siedzibie Muzeum Hymnu Narodowego. Ozdobą dworskiego parku jest 400-letni Dąb Wybickiego; w jego cieniu w październiku 2009 roku siedmioosobowa grupa studentów Uniwersytetu Gdańskiego, w ramach oświeceniowego seminarium magisterskiego, rozpoczęła pasjonującą przygodę z Józefem Rufinem Wybickim – dramatopisarzem. Pani **Profesor Irena Kadulska** pod swymi opiekuńczymi promotorskimi skrzydłami stworzyła Zespół Edytorów, do którego należeli: **Paweł Chmielewski, Joanna Glaza, Anna Krokosz, Tomasz Krzeziński, Agata Lange, Dagmara Peplińska i Marek Richert**. Ich celem było zebranie z bibliotek krajowych i edytorskie opracowanie wszystkich zachowanych dramatów Wybickiego. Młodzi Edytorzy – entuzjaści po ukończeniu studiów w lipcu 2011 roku pozostawali w kontakcie z Panią

Profesorem, która prowadziła prace nad całościowym przygotowaniem edycji do druku.

Magiczna część pracy Zespołu rozpoczęła się od wspomnianego spotkania z historycznym, pomnikowym Dębem. Studenci „czarowali”, mówiąc: „Pani Profesor, jeśli uda się nam razem objąć »Józka« (tak go od tej pory pieszczotliwie nazywali), to znaczy, że się uda objąć wszystkie dramaty” i... udało się, objęli. Teraz wszystko wydawało się proste... Wydawało... Swoją pasję realizowali w długim, mozolnym wysiłku.

O tej niezwyklej młodzieży, która postanowiła uczcić 215. rocznicę powstania hymnu narodowego i 190. rocznicę śmierci jego twórcy, przygotowując edycję jego dramatów, Profesor Irena Kadulska mówi z serdecznością i uznaniem: – *To była wspiana grupa, fantastyczni młodzi ludzie. Wszyscy, tak jak Wybicki, pochodzą stąd, z pomorskiej, gdańskiej ziemi. Tworząc tę grupę seminaryjną, nie byłam pewna, czy mój projekt się powiedzie. Ale po niedługim czasie wiedziałam, że są wyjątkowi, zainteresowani tematem i pracowici. Spotykaliśmy się regularnie na seminariach, wykorzystując czas maksymalnie, łącznie z przerwami. Ten ich entuzjazm promieniował, wyzwalał potrzebę pomocy – współuczestnictwa wśród bibliotekarzy, archiwistów i innych osób. Naukowy program pracy Zespołu zgłosiliśmy na posiedzeniu Rady Wydziału Filologicznego UG oraz przedstawiliśmy podczas Warsztatów Edytorów Oświecenia w Instytucie Badań Literackich PAN w 2010 roku.*

Ważnym etapem naukowo-badawczej przygody Zespołu była obrona prac magisterskich. Każdy był odpowiedzialny za „swój” dramat, rzetelnie go opracowywał, bo każda z prac tworzyła podstawę do dalszych wspólnych działań. Profesor Kadulska wspomina: – *Wysiłek wszystkich studentów, ich indywidualne prace trzeba było równocześnie poddać wspólnym zasadom – ujednoczyć zapisy, stworzyć jeden*

NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄŻKI Z WYDAWNICTWA UG

Dramaty Józefa Wybickiego zdobyły kolejną nagrodę dla Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego za staranną pracę edytorską nad publikacjami. Wcześniej nagrodzone zostały między innymi: Janusz Tazbir, *Edytorskie potknięcia* (Krajowe Targi Książki w Warszawie, 1997), *Tragedia o bogaczu i Łazarzu* (VI Wrocławskie Targi Książki Naukowej, 2000), Norman Davies, *Lloyd George i Polska, 1919–1920* (wyróżnienie w konkursie „Najpiękniejsze książki roku 2000” przyznane przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek w Warszawie), Kazimierz Nowosielski, *Troska i czas*.

Szkice o poezji i przemijaniu (VIII Wrocławskie Targi Książki Naukowej, 2002), Ewa Nawrocka, *Osoba w podróży. Podróże Marii Dąbrowskiej* (IX Wrocławskie Targi Książki Naukowej, 2003), *Korea w oczach Polaków. Państwo – społeczeństwo – kultura* pod redakcją Józefa Włodarskiego, Kamila Zeidlera i Marcelego Burdelskiego (XIX Wrocławskie Targi Książki Naukowej, 2013). Warto podkreślić, że wszystkie nagrodzone książki w warstwie graficznej zostały zaprojektowane przez współpracującego od 19 lat z Wydawnictwem UG znanego gdańskiego artystę grafika, **Andrzeja Taranka**.

BEATA CZECHOWSKA-DERKACZ

słownik pojęć, wykaz skrótów i znaków, indeks nazwisk osób historycznych oraz postaci dramatycznych, zasady opracowania edytorskiego. Musieliśmy również uzyskać zgody bibliotek na zamieszczenie fotokopii kart tytułowych dramatów, na edycję kopii odpisu Szlachcic mieszczanin zamieszczonej na dołączonej do książki płytce CD. Trud został uwieńczony pełnym sukcesem – pod koniec 2013 roku książka Dramaty Józefa Wybickiego została wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Wybór ten zawiera w dwóch tomach wszystkie zachowane do dziś dramaty Wybickiego: jedną tragedię, trzy komedie i pięć oper.

Zespół zebrał i opracował zachowane teksty, starał się odtworzyć ich historię materialną, przygotował wyczerpujące komentarze i objaśnienia. Aby dotrzeć do wszystkich zachowanych egzemplarzy i je opisać, studenci przeprowadzili kwerendy w bibliotekach całej Polski – Warszawy, Krakowa, Płocka, Poznań, Torunia, Gdańsk...

– Ta edycja jest efektem życzliwości bardzo wielu osób – mówi Pani Profesor. – Niezwykle fachowych rad i celnych uwag, które znakomicie pomogły rozstrzygnąć wiele miejsc wątpliwych, udzieliły nam pani **profesor Barbara Wolska** i pani **profesor Krystyna Maksimowicz** – recenzentki publikacji. Pani redaktor naczelna Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego Joanna Kamień już podczas pierwszego spotkania przedstawiła wyjątkową edytorską wizję Dramatów. Pan **profesor Marek Smoliński**, profesjonalnie i z wielkim zaangażowaniem zajął się składem publikacji. Artystyczny kształt książki jest dziełem pana **Andrzeja Taranka**, któremu należy się najwyższe uznanie jako Mistrzowi grafiki książkowej. Nie można również zapomnieć o źródłach finansowa-

nia. Aby młodzi adepci mogli prowadzić badania i kwerendy, z którymi wiązały się kosztowne wyjazdy, a nasz wspólny wysiłek przybrał realny kształt w postaci wydrukowanej książki, należało pozyskać odpowiednie fundusze. I tutaj spotkaliśmy się z ogromnym zrozumieniem i wsparciem ze strony pana **prorektora profesora Józefa Włodarskiego**, pana **prorektora profesora Grzegorza Węgrzyna** oraz pana **dziekana profesora Andrzeja Ceynowy**, a także Parlamentu Studentów UG. Wspomógł nas również sponsor prywatny.

Profesor Irena Kadulska mniej mówi o swoim osobistym wkładzie w Dramaty, które poprzedza obszerny interesujący wstęp właśnie Jej autorstwa. To dzięki trudowi Pani Profesor, cierpliwości i latom żmudnej pracy marzenia wielu jej poprzedników badających twórczość Wybickiego, między innymi profesora Edmunda Rabowicza, przekuły się w rzeczywistość i całość zachowanej spuścizny dramatycznej Józefa Wybickiego ujrziała światło dzienne. Jest to dzieło nazwane przez recenzentów edycją pomnikową.

Literacka przygoda Zespołu Edytorów dobiega szczęśliwego końca. I tu, gdzie się zaczęła, w Będominie przy pomniku przyrody – „Józku” – w pewnym sensie również się kończy. 19 marca Dąb Wybickiego z Będomina „otrzymał” w Parlamencie Europejskim w Brukseli dyplom za zajęcie trzeciego miejsca w konkursie internautów na Europejskie Drzewo Roku 2014. W tym samym czasie Dramaty Józefa Wybickiego zostały wyróżnione na Targach Książki Naukowej we Wrocławiu. Warto cieszyć się tymi sukcesami, bo i Dramaty, i Dąb Wybickiego należą do każdego z nas jako wspólne dziedzictwo.

SONIA CYNKE



MACIEJ WOJCIECHOWSKI, PEWNOŚĆ PRAWA

SERIA: MONOGRAFIE PRAWNICZE, WYDAWNICTWO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO, GDAŃSK 2014, SS. 230

Na Wydziale Prawa i Administracji UG została zainicjowana nowa seria wydawnicza, która jest skierowana do wszystkich, którzy chcą publikować wyniki swoich badań i analiz. Koordynatorem **serii Monografie Prawnicze**

jest **dr Grzegorz Wierczyński** z WPIA UG. Wszystkie publikacje, które się ukazały, będą dostępne nie tylko w wersji papierowej (w ofercie Wydawnictwa UG), ale również w wersji elektronicznej. W ramach współpracy z wydawnictwem Wolters Kluwer książki z tej serii będą udostępniane w Systemie Informacji Prawnej LEX. Docelowo Monografie Prawnicze mają też znaleźć się w wersji online na stronie WPIA UG. Jedną z zalet serii jest jej oszczędna i nowoczesna szata graficzna, możliwość zredukowania kosztów wydania o projekt graficzny, który został już dla niej zaplanowany, a przede wszystkim popularyzowanie publikacji przez dwóch wydawców. Na każdym egzemplarzu książki na okładce poza logo Wydawnictwa UG znajduje się logo Wolters Kluwer z informacją, że publikacja powstała przy współpracy z tym wydawnictwem. Daje to szersze możli-

wości promowania Monografii Prawniczych, a o tym, że współpraca ta przynosi efekty, świadczy fakt, iż cały nakład pierwszej książki z serii został wyprzedany w miesiąc i obecnie ją dodrukujemy.

Pierwszą książką, która ukazała się w ramach Monografii Prawniczych, jest **PEWNOŚĆ PRAWA** dra **Macieja Wojciechowskiego** z WPIA UG. W polskiej teorii brakuje jak dotąd monograficznych opracowań na temat pewności prawa. Publikacja niniejsza ma tę lukę zapisać. Autor analizuje różne aspekty pewności prawa w kontekście jego tworzenia, stosowania. Podejmuje również próbę określenia statusu pewności prawa. Zajmuje raczej sceptyczne stanowisko wobec kwestii praktycznej, jak zwiększyć pewność prawa w kontekście przewidywalności decyzji sądowych. Praktyka systemów demokratycznych wypracowała cały szereg mechanizmów mających tę przewidywalność gwarantować (wskazanie źródeł prawa, zasada demokratycznego państwa prawnego itp.). Domaganie się od prawodawcy dalszego postępu w tej dziedzinie jest, jak pisał Jerome Frank, przejawem myślenia mitycznego, poszukującego takiego stopnia pewności, jakiego prawo zapewnić nie może.

JOANNA KAMIEŃ

PRAWO OCHRONY ZABYTKÓW, REDAKCJA KAMIL ZEIDLER

WOLTERS KLUWER – WYDAWNICTWO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO, WARSZAWA – GDAŃSK 2014, SS. 656

W tej chwili problematyka ochrony zabytków i opieki nad nimi jest bardzo aktualna. Ochrona zabytków odgrywa kluczową rolę w chronieniu dziedzictwa kultury i znaczącą rolę w gospodarce narodowej. Książka obejmuje znakomitą większość istotnych problemów z zakresu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami. Koncepcja recenzowanej książki polega m.in. na służeńiu jej Czytelnikowi pomocą w stosowaniu przepisów ustawy, ma stać się swoistym quasi-komentarzem do tej ustawy, choć wychodzi zdecydowanie poza obszar zakreślony jej przepisami. Omawia wiele niezwykle ważnych kwestii z zakresu ochrony dziedzictwa kultury, choć wiele z nich należy traktować jako zaledwie punkt wyjścia do dalszej dyskusji.

Takimi słowami **prof. Stanisław Waltoś**, niekwestionowany autorytet w zakresie prawa muzeów i muzealnictwa, wiceprzewodniczący prezydium Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM, opisał książkę **PRAWO OCHRONY ZABYTKÓW** pod redakcją **Kamila Zeidlera** w jej recenzji wydawniczej.

W roku akademickim 2012/2013 na Wydziale Prawa i Administracji UG we współpracy z Narodowym Instytutem Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów był realizowany projekt „Ochrona dziedzictwa kulturowego w Polsce”. Uczestniczyło w nim 150 osób, a zakończenie tego programu zostało połączone z ogólnopolską konferencją naukową „10 lat obowiązywania ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Rozważania *de lege lata* i *de lege ferenda*”. Konferencja zgromadziła specjalistów z zakresu prawa ochrony zabytków z całej Polski i była jednym z najważniejszych wydarzeń naukowych na Uniwersytecie Gdańskim w ubiegłym roku, zwłaszcza że honorowy patronat nad nią objęli: **Generalny Konserwator Zabytków – Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Dowódca Marynarki Wojennej RP, Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UG**, zaś patronat merytoryczny sprawowali: **Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków (ICOMOS)** i **Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM)**.

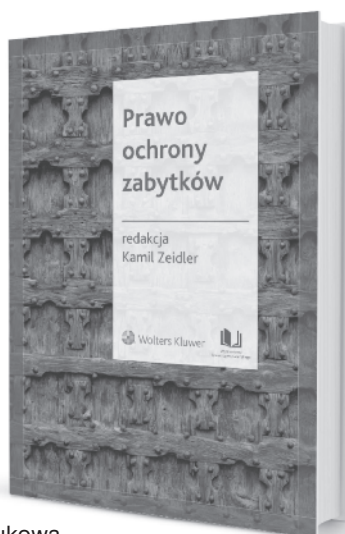
Partnerami konferencji byli: **Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego** oraz **wydawnictwo Wolters Kluwer**. Z inicjatywy prof. Kamila Zeidlera z WPiA UG, który był organizatorem konferencji, została nawiązana współpraca między oboma wydawnictwami, a jej efektem jest pierwszy wspólny

projekt wydawniczy Wydawnictwa UG z jednym z największych międzynarodowych naukowych wydawnictw prawniczych – Wolters Kluwer. Książka **PRAWO OCHRONY ZABYTKÓW** pod redakcją K. Zeidlera jest uwieńczeniem zarówno programu, jak i konferencji, ale jej założenie i cel ma znacznie szerszy wymiar, bowiem publikacja ta, powstająca w dziesięciolecie obowiązywania ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, stanowi do niej swoisty komentarz – prezentuje analizę zawartych w ustawie regulacji, omawia funkcjonowanie poszczególnych przepisów w praktyce, a co za tym idzie, przedstawia też ocenę przepisów i propozycje zmian. Układ treści odpowiada kolejnym rozdziałom ustawy, a wszystkie teksty koncentrują się na konkretnych przepisach i instytucjach prawnych w niej uregulowanych. Na publikację składa się łącznie 45 tekstów przygotowanych przez grono 48 autorów, przede wszystkim prawników reprezentujących większość wydziałów prawa w Polsce. Obok analizy normatywnej, zawierającej rozważania *de lege lata*, podjęty został trud sformułowania konkretnych postulatów *de lege ferenda*. W wielu miejscach rozważania zamieszczone w pracy skłaniają do refleksji, pokazują złożoność tytułowej problematyki, a także wykazują częste potknięcia i błędy zarówno w praktyce prawnej ochrony zabytków, jak i w tworzeniu służącego jej prawa. Stąd książka będzie nie tylko przydatnym narzędziem w procesie stosowania prawa obowiązującego, ale także

winna wpłynąć inspirująco na prawodawcę. Tym samym stanowi ważny głos w dyskusji nad stanem prawa ochrony zabytków w Polsce.

Co godne podkreślenia, wydanie publikacji zostało wsparte finansowo przez Narodowy Instytut Dziedzictwa, Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Wojewodę Pomorskiego, Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a także Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UG. Pozyskanie tak ważnych partnerów z pewnością świadczy o randze książki i jej znaczeniu dla środowisk i instytucji, które zajmują się problematyką ochrony dziedzictwa kultury. Dlatego ważne jest, by dotarła wszelkimi możliwymi drogami do jak najszerszego grona odbiorców, co z pewnością ułatwia współwydanie książki z Wolters Kluwer. Dzięki tej współpracy książka poza wersją drukowaną, która jest dystrybuowana za pośrednictwem Wydawnictwa UG, w całości pojawi się w Systemie Informacji Prawnej LEX.

JOANNA KAMIEŃ





III OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA PRAWA MORSKIEGO W OBIEKTYWIE MONIKI LEWANDOWSKIEJ



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

POLECA:

